

FOTOREPORTAŻ Z CHIN NA STR. 3

NIEDZIELA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! ★

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN K-W POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII. Nr 88 (1741) 13—14. IV. 1957 r. Cena 40 gr

MITY i prawda

W ciągu długich lat patrzyliśmy na Zachód z przesadą. Dogmatyczne okulary nie pozwalały dostrzegać istotnych dobrych doświadczeń gospodarki niektórych kapitalistycznych krajów.

Ostatnio jednak rozpoczęły się podróże. Setki polskich Kolumbów, zaopatrzonych w państwowe dewizy, wyruszyły na Zachód. Odkrycia ich były szokujące:

Skutery i auta, neony, nylony i plastyki, precyzja, komfort i wysoka stopa życiowa zachodniego Europejczyka... To przede wszystkim widzieli i to ich oszołomiło.

Później przyszły skrajności porównań i ocen. Swojska, polska rzeczywistość bladła wobec Zachodu. Bladła i blednie nadal wobec stugębnej famy, głoszącej sytość „gnijącego kapitalizmu".

■ Ciąg dalszy na str. 4

Z tajników „Antyku"

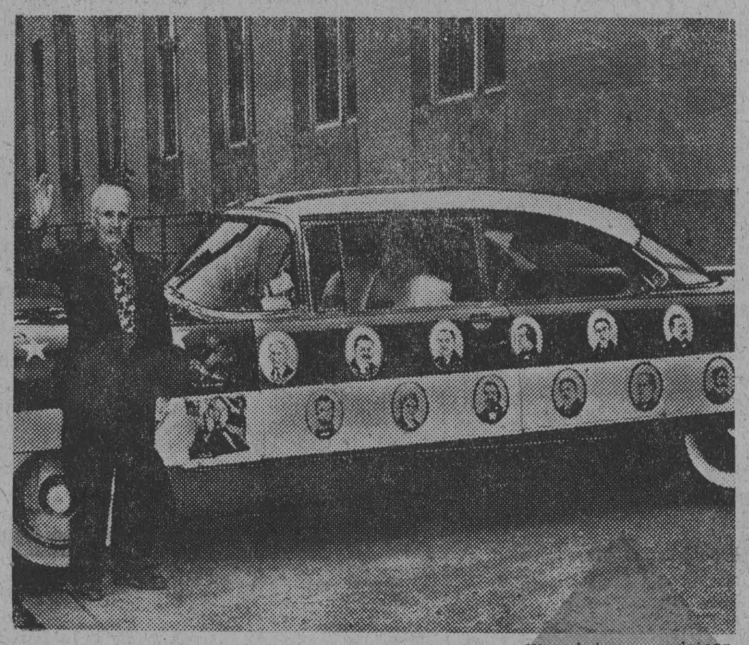
ŚCIŚLE TAJNE

O „Antyku" pisano już sporo i zdawałoby się, że temat ten został już wyczerpany A jednak są okoliczności, które skłaniają do ponownego zainteresowania się tą organizacją. Nie tylko odkrycie nowych dokumentów skłania do tego. Są jeszcze inne powody.

Z uczuciem prawdziwego zadowolenia przyjęło nasze społeczeństwo ujawnienie i potępienie wypaczeń w pracy b. Ministerstwa Bezpieczeństwa. Słuszne jest konsekwentne naprawianie krzywd ludzi bezprawnie więzionych, bezprawnie skazywanych w okresie, kiedy do założonych z góry tez dorabiano, zazwyczaj używając niedozwolonych metod w śledztwie, wyimaginowane fakty. Powróciliśmy nareszcie do słusznej zasady, że zadaniem wymiaru sprawiedliwości jest dochodzenie obiektywnej prawdy Trzymając się tej zasady, sądy PRL zrewidowały wiele spraw, uchyliły wiele wyroków. Znaczna ilość pokrzywdzonych została zrehabilitowana. Dziś w kraju naszym mowy być nie może o nawrocie do potępionych i odrzuconych metod łamania praworządności.

Ale jeśli prawda obiektywna, jej dochodzenie ma być busolą w ocenie przeszłości, zgódźmy się, że nie oznacza ona wulgarnego zastępowania koloru białego czarnym czy też odwrotnie. Dziś więc na przykład, jeśli chcemy właściwie ująć zagadnienie oblicza klasowego organizacji podziemnych w Polsce w la-

★ C. d. n. str. 6



Wyrażając wdzięczność losowi za to, że jest Amerykaninem, Fred Martinelli ze Springfield w stanie Illinois przyozdobił „patriotycznie" swoje auto. Zobaczyć tu można Pasaż Wolności, portrety wszystkich prezydentów USA, wiceprezydenta Nixona, gubernatora Illinois Stratton'a, Henry Ford'a, Krzysztofa Kolumba itd.

Warto dodać, że Martinelli przyjechał do Stanów Zjednoczonych z Włoch...

CAF

Wiadomość dnia

Sejm wznowi obrady w środę, 24 bm.

WARSZAWA. — Prezydium Sejmu ustaliło w dniu 12 bm., że VI kolejne posiedzenie plenarne Izby w obecnej kadencji odbędzie się w środę, 24 kwietnia br. Początek obrad o godzinie 10.

W kołach poselskich przewiduje się, że obrady plenarne Izby, które rozpoczną się 24 bm., trwać będą 4—5 dni.

W myśl propozycji prezydium Sejmu w czasie najbliższego posiedzenia plenarnego pos. Oskar Lange złoży w imieniu Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy budżetowej na br. oraz o tegorocznym Narodowym Planie Gospodarczym.

Pos. Zygmunt Garstecki w imieniu tej samej komisji przedstawi Izbie sprawozdanie rządu z wykonania budżetu państwa za rok 1955. Następnie toczyć się będzie dyskusja na temat budżetu i planu.

Bilans rozmów pekińskich

Prasa chińska donosi że tow. Mao Tse-tung został zaproszony do Polski

W czwartek rano podpisana została w Pekinie deklaracja polsko - chińska. W kołach dziennikarskich zwrócono uwagę na fakt, że przewodniczący Mao Tse-tung tym razem obecny był podczas podpisania dokumentu. Oznacza to, że rząd i partia Chin Ludowych przywiązują duże znaczenie do rozmów odbytych w Pekinie i ich rezultatów. Ponadto prasa chińska doniosła w czwartek, iż Mao Tse-tung został zaproszony do Polski.

Deklaracja polsko-chińska jest rezultatem rozmów szczerych, przyjaznych i odbytych w duchu całkowitego wzajemnego zrozumienia. Deklaracja ta jest drugim wspólnym oświadczeniem polsko - chińskim, podpisanym w bieżącym roku. Od 16 stycznia, gdy ogłoszona została pierwsza deklaracja, zaszły pewne zmiany. Na arenie międzynarodowej nastąpiło złagodzenie sytuacji, przede wszystkim dzięki ważnym nowym radzieckim propozycjom rozbrojeniowym: w Polsce odbyły się wybory, które odpowiedziały na pytanie, w jakim stopniu naród popiera przełom dokonany na VIII Plenum.

Należy przypomnieć, że 600-milionowe mocarstwo chińskie stwierdziło raz jeszcze nienaruszalność naszej granicy na Odrze i Nysie.

Jeśli chodzi o stosunki polsko-chińskie, deklaracja głosi, iż wskazane są wzajemne konsultacje w sprawach interesujących oba kraje.

Omówiono szeroko i wszechstronnie zagadnienie współpracy gospodarczej i kulturalnej. W zasadzie nie przewiduje się zmiany asortymentu towarów stanowiących przedmiot wymiany między naszymi krajami.

W dziedzinie współpracy kulturalnej nowym zjawiskiem jest zapowiedź wymiany informacji na temat dyskusji ideologicznych, literackich i naukowych.

Przedmiotem rozmów były również zagadnienia budownictwa socjalistycznego. Jest rzeczą jasną, że Chiny znajdują się w zupełnie innych warunkach niż Polska, niemniej jednak wymiana doświadczeń ma duże znaczenie dla obu krajów i dla obu partii. Przywódcy chińscy, którzy wykazali tak wielkie i głębokie zrozumienie dla uchwał VIII Plenum mogli teraz z zadowoleniem stwierdzić w deklaracji, że zmiany, które nastąpiły w Polsce, stanowią coraz większy wkład do dzieła umocnienia wielkiej rodziny państw socjalistycznych.

Opinia ta będzie zapewne miała znaczenie dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego. Liczne i serdeczne toasty Mao Tse-tunga, Liu Szao-tsi i Czou En-laja wznoszone za zdrowie Władysława Gomułki, są bezsprzecznie wyrazem uznania dla jego działalności.

W całości komunikat jest zarówno aktem dalszego, jeszcze ściślejszego zbliżenia i wzajemnego zrozumienia w stosunkach między Chinami a Polską, jak również dokumentem umacniającym pokój i spajającym dwa państwa socjalistyczne

Dziś w numerze:

◆ Rekordowy łup gdyńskich celników — str. 5

◆ Ulice mojego miasta — str. 6

◆ Kasia — str. 8

Spojrzenie na nowo

Wszystko wskazuje na to, że będziemy mieli niedługo program agrarny. Kanwą niejako tego programu są „Wytyczne KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej". Dokument ten całkowicie odbiega treścią od poprzednich, jakie się ukazały w tej dziedzinie. Cechuje go śmiałość i prawdziwy realizm. Realizm ów wyraża się w uwzględnianiu konkretnych warunków naszej wsi, jej specyfiki, które określają drogi rozwoju produkcji rolnej i sposoby socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Można śmiało powiedzieć, że nowa polityka rolna po raz pierwszy oparta została na „ziemskiej" a nie „księżycowej" ekonomii.

Dyskusja nad nową polityką rolną zrobiła już pierwsze kroki. W kołach politycznych i gospodarczych przykłada się do tej dyskusji dużą wagę. Przecież jasnym jest, że bez konkretnego programu nie można rozwiązywać podstawowych problemów naszej wsi. Nie można, jak to było do niedawna, błądzić po ciemku.

Jaki jest charakter dyskusji, w jakich kwestiach jest najwięcej wątpliwości? Na czoło wysuwa się tu sprawa polityki wobec gospodarstw wielkorolnych (termin przyjęty ostatnio przez naszych ekonomistów i działaczy partyjnych na określenie tzw. gospodarstw kułackich). Osobiście uważam, że lepiej mieć wątpliwości niż popadać w tani optymizm lub uważać, że wszystko jest jasne, jak słońce. Doświadczenie uczy, że przyjmowanie czegoś na słowo honoru bez przedyskutowania problemu, nie przynosi pożytku. Lepiej więc wszystko przemyśleć, przedyskutować, jak trzeba, to sprostować błędne sądy, ażeby w

▶ C. d. n. str. 5

NA TROPACH ZBRODNI

Słynny Sherlock Holmes wywoływał zawsze szczególnie wielkie wrażenie, gdy na podstawie plam i ledwo dostrzegalnych szczątków jakichś przedmiotów czy materiałów, znalezionych na odzieży i ciele swych klientów, czy też na podstawie koloru błota na ich butach wyciągał oszałamiające wnioski dotyczące ich zajęcia, zwyczajów i ostatniego miejsca pobytu. Współczesna policja nie postępuje może tak błyskotliwie jak bohater świetnych opowiadań kryminalnych Conan Doyle'a. Niemniej jednak dysponuje ona obecnie arsenałem środków, które pozwalają jej na wyciąganie wniosków równie zaskakujących i pewnych, jakie wyciągał ów legendarny detektyw angielski.

PO PLAMACH KRWI

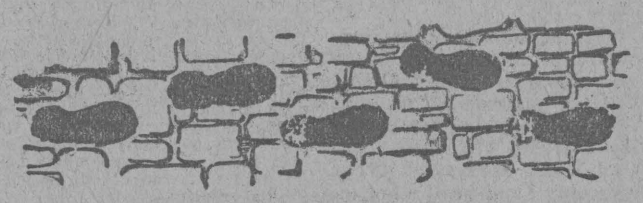
Jeżeli przestępstwo dokonane zostało przy użyciu siły, wówczas bardzo często na jego trop naprowadzić mogą płyny pochodzące od człowieka, takie jak krew, pot, ślina. Krew jest jednym z najważniejszych śladów. Obecnie łatwo można stwierdzić, czy dana czerwona plama jest śladem krwi, a także czy jest to krew ludzka, przy czym w laboratorium policyjnym określa się grupę krwi, a nawet jej podgrupę.

Plamy krwawe na ciele czy ubraniu są jednak mniej użyteczne, niż to sądzi większość laików i wielu policjantów. Dokładne badanie odzieży prawie każdego człowieka wykaże obecność śladów krwi; ślady takie najczęściej można też znaleźć przy paznokciach. Ich pochodzenie jest wtedy na ogół zupełnie przypadkowe — powstają one czy to w czasie pracy ręcznej czy po prostu przy czyszczeniu paznokci. Z wyciąganiem wniosków trzeba więc być ostrożnym.

NIEWIDZIALNE PROMIENIE WSKAZUJĄ WINNEGO...

Kryminalistyka posługuje się obecnie całym arsenałem

● Ciąg dalszy na str. 5



Ze świata / Z kraju

★ **Na posiedzeniu Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ**, w dniu 12 bm. omawiano trzeci punkt porządku dziennego — sprawę redukcji zbrojeń jądrowych.

Przedtem Podkomisja omawiała sprawę zaprzestania prób z bronią jądrową oraz sprawę redukcji zbrojeń zwykłego typu. Sprawy te odłożono na jakiś czas i przystąpiono do dyskusji nad zagadnieniem redukcji zbrojeń jądrowych.

★ **We wszystkich południowych** powiatach Wielkopolski zakończono już siew jarych zbóż kłosowych i roślin motylkowych. Rozpoczęto sadzenie ziemniaków.

★ **Ambasada Arabii** Saudyjskiej w Kairze opublikowała oświadczenie króla Sauda, wzywające wszystkie państwa arabskie do blokady Zatoki Akaba wobec statków izraelskich.

★ **Do USA wyjechała** grupa uczonych polskich w celu wzięcia udziału w VII dorocznej konferencji naukowej w sprawie fizyki jądrowej wysokich energii.

★ **Przed sądem budapeszteńskim** rozpoczął się proces 12 osób oskarżonych o działalność kontrrewolucyjną.

★ **Król Danii Fryderyk** przesłał do parlamentu duńskiego orędzie, w którym zarządza rozpisanie wyborów powszechnych na dzień 14 maja br.

★ **Rada Miejska Paryża** postanowiła odmówić dziennikowi „Humanite" zezwolenia na zorganizowanie tradycyjnego święta dziennika w lasku Vincennes pod Paryżem.

★ **48 godzinny strajk** maszynistów kolejowych postanowiły ogłosić trzy francuskie centrale związkowe. Strajk rozpocznie się o północy z poniedziałku na wtorek.

Delegacja rządu PRL na wielkim wiecu w Szanghaju

Punktem kulminacyjnym pobytu delegacji polskiej w Szanghaju był imponujący wiec z udziałem 15 tys. mieszkańców miasta, który odbył się w olbrzymiej hali sportowej. Przeważa młodzież witającą delegację hucznymi oklaskami.

Po odegraniu hymnów zabiera głos burmistrz Szanghaju Ke Tsin-szi. „Mieszkańcy Szanghaju — mówi burmistrz — tak jak cały naród chiński, śledzą z uwagą walkę narodu polskiego, który w ciągu ostatnich 12 lat osiągnął ogromne sukcesy. Jesteśmy przekonani, że naród polski dokona jeszcze większych sukcesów w budowie socjalizmu. Szanghaj wraz z całym krajem buduje socjalizm. Oblicze naszego kraju zmieniło się całkowicie. Zawdzięczamy to pomocy naszych przyjaciół — Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów demokracji ludowej. Jesteśmy wdzięczni Polsce za pomoc w dziedzinie żeglugi i dostaw maszyn, za wzbogacanie naszej myśli technicznej. Mieszkańcy Szanghaju wyrażają radość z powodu podpisania deklaracji polsko-chińskiej; jesteśmy przekonani, że przyczyni się ona do pogłębienia solidarności między naszymi krajami i do zwycięstwa pokoju na świecie".

Przemówienie prem. Cyrankiewicza

Następnie wśród owacji zebranych na cześć przyjaźni chińsko-polskiej zabrał głos premier Cyrankiewicz, który oświadczył: „W imieniu narodu polskiego, który geograficznie znajduje się daleko, ale sercem jest z Wami — chcę przekazać Wam najserdeczniejsze wyrazy przyjaźni i najszczersze życzenia sukcesów w walce o socjalizm, o rozkwit Szanghaju, o rozwój Chin. Szanghaj jest od dawna znany Polsce i polskiej klasie robotniczej. Słyszeliśmy o bohaterskiej walce proletariatu Szanghaju przeciwko kolonizatorom. Robotnicy polscy wiedzieli, że ilekroć Szanghaj powstawał — oznaczało to, że Nowe Chiny budzą się do niepodległego życia. W imieniu narodu polskiego, w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pragnę złożyć hołd wspaniałym tradycjom wolnościowym i rewolucyjnym bliskiego naszemu sercu Szanghaju. Polacy wraz z Wami wspólnie walczą o pokój. Naród polski buduje socjalizm tak jak Wy, jesteśmy pełni podziwu dla Waszego budownictwa socjalistycznego. Sukcesy swe zawdzięczacie temu, że naród Wasz prowadzi ta sama partia, która wskazała Wam drogę do wolności. Ona przewodzi Waszej walce o socjalizm. Naród Wasz ma wielką szansę, gdyż posiada zahartowaną w bojach partię, twórczo rozwijającą teorię i praktykę marksizmu-leninizmu, partię z Mao Tse-tungiem na czele".

Zrywa się huragan oklasków. Orkiestra gra „Sto lat". Delegacja polska żegna się z mieszkańcami Szanghaju.

Wiec kończy się. Tłumy zalegają pobliskie ulice.

* * *

W piątek w godzinach przedpołudniowych delegacja polska zapoznała się z sytuacją w przemyśle szanghajskim, zwłaszcza ze strukturą mieszanych towarzystw państwowo-prywatnych. Delegacja zwiedziła również fabrykę włókienniczą zatrudniającą 6 tys. robotników.

Dziennikarze włoscy na Białostocczyźnie

W czwartek i piątek bawili w Białymstoku i województwie dwaj dziennikarze włoscy red. Marcelli Nazarenno i red. Carlo Cisrenti. Reprezentują oni wychodzący w Mediolanie magazyn ilustrowany. W naszym województwie włoskich dziennikarzy zainteresował Białystok, Park Narodowy w Białowieży oraz wsie zamieszkałe przez ludność pochodzenia tatarskiego.

Nasi goście zamierzają opublikować w swoim piśmie reportaż z Białostocczyzny.

Włoskim dziennikarzom towarzyszył w podróży po województwie znany reportażysta tygodnika „Świat" red. Azembski. (fl)

Z ostatniej chwili

Przedstawiciel Kanady w Komisji Nadzoru i Kontroli w Indochinach - zamordowany

PARYŻ. — Agencje zachodnie donoszą z Saigonu, że 12 bm. został tam zamordowany członek Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie południowym Lucien Cannon (Kanada). Zginął on w swym pokoju hotelowym od kilkunastu pchnięć nożem, zadanym mu w łóżku, prawdopodobnie w czasie snu.

Sprawca zamachu jest jak dotychczas nie znany.

Po dymisji premiera Nabulsiego

Napięta sytuacja w Jordanii

Demonstracje ludności przeciwko decyzji króla

LONDYN. — Według informacji agencji Reutera z Ammanu, 4 partie polityczne, które były reprezentowane w rządzie b. premiera Nabulsi, a mianowicie narodowi socjaliści, komuniści, tzw. partia Baath Karab oraz partia nacjonalistyczna ogłosiły wspólną deklarację, potępiającą fakt zmuszenia Nabulsiego do rezygnacji ze stanowiska premiera.

Jak wiadomo, rezygnacja Nabulsiego nastąpiła na żądanie króla Husseina. Wspomniane partie podkreślają, że Jordania powinna dążyć do ścisłej federacji z Egiptem i Syrią, co byłoby pierwszym krokiem do stworzenia Wspólnoty Arabskiej. Deklaracja atakuje imperializm zachodni i wzywa naród do przeciwstawienia się wpływom z zewnątrz.

KAIR. — Ustąpienie rządu premiera Nabulsiego odbiło się głośnym echem poza granicami Jordanii, a w samym kraju stworzyło dość napiętą sytuację.

W stolicy Jordanii i mieście Nablus odbyły się demonstracje przeciwko decyzji króla w sprawie dymisji Nabulsiego. W Nablus w demonstracji wzięły udział tysiące mieszkańców tego miasta. Domagały się one powołania Nabulsiego z powrotem na stanowisko premiera. Szkoły i sklepy w mieście zostały pozamykane. Demonstranci nieśli transparenty z hasłami antyimperialistycznymi. Podobne demonstracje miały miejsce również w innych miejscowościach.

TRUDNOSCI W TWORZENIU NOWEGO GABINETU

Wiadomości w sprawie tworzenia nowego gabinetu jordańskiego są nadal sprzeczne. Radio izraelskie i niektóre agencje prasowe podały, że desygnowany na premiera przez króla Husseina — Khalil zrzekł się misji utworzenia nowego gabinetu, ponieważ nie otrzymał koniecznego poparcia od partii politycznych. Natomiast według wiadomości amerykańskiej agencji INS Khalil zdołał już znaleźć 10 kandydatów na stanowiska ministrów. Brakuje jeszcze tylko dwóch.

ECHA ZAGRANICZNE

Ustąpienie rządu jordańskiego odbiło się szczególnym echem w krajach arabskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu syryjskiego pod przewodnictwem prezydenta Szukri el Kuatli, które poświęcone było omówieniu sytuacji powstałej w Jordanii.

PRZEGRUPOWANIA WOJSK IRACKICH

MOSKWA. — Jak donosi korespondent agencji TASS w Maleb (Syria północno-zachodnia) według wiadomości, które dotarły do Syrii, oddziały wojsk irackich nadciągają pospiesznie w pobliże granicy jordańskiej. Zdaniem syryjskich obserwatorów politycznych, przegrupowywanie wojsk irackich kryje w sobie groźbę interwencji Iraku w wewnętrzne sprawy Jordanii.

Gospodarkę i finanse państwa w I kwartale bież. roku analizowała Rada Ministrów

WARSZAWA. — W dniu 12 kwietnia br. Rada Ministrów przeprowadziła wstępną ocenę przebiegu wykonania Narodowego Planu Gospodarczego oraz ocenę sytuacji finansowej państwa za I kwartał 1957 r. Dyskutowany był również plan kasowy na II kwartał rb.

Ocenę wykonania Narodowego Planu Gospodarczego za I kwartał br. referował przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — S. Jędrychowski, stwierdzając m. in., że według tymczasowych danych operatywne plany produkcyjne w przemyśle zostały w I kw. br. przekroczone o ok. 7,1 proc. w stosunku do planu, przy wzroście globalnym produkcji o ok. 9,9 proc. w stosunku do I kw. 1956 roku.

Analiza sytuacji w budownictwie wskazuje, że niedobór całkowicie wykończonych izb mieszkalnych, wynoszący w pierwszych dwóch miesiącach br. 1190, w marcu uległ pewnemu wyrównaniu.

Na uwagę zasługuje fakt stosunkowo niewielkiego przekroczenia planu akumulacji (o 0,4 proc. w stosunku do wyższych przekroczeń planu produkcji), co jest zjawiskiem niekorzystnym.

SYTUACJA FINANSOWA

Z oceny sytuacji finansowej, przeprowadzonej przez Radę Ministrów, którą przedstawił minister Finansów — T. Dietrich opartej na analizie planu kasowego, wykonania budżetu i planu kredytowego — wynika, że emisja pieniądza utrzymała się w planowanej wysokości, mimo że plan obrotów handlowych przekroczony został w I kw. rb. o ok. 9 proc., a w usługach o ok. 14 proc.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że należy wzmocnić dyscyplinę finansową funduszu płac, który przekroczony został w I kw. br. o ok. 8 proc. bez uzasadnienia tego przekroczenia, przekroczeniem planów produkcji. Również w skupie obserwuje się pewne niedociągnięcia w realizacji planów. Natomiast zjawiskiem korzystnym jest wzrost zaufania społeczeństwa do pieniądza, wyrażający się m. in. poważnym wzrostem wkładów na książeczki oszczędnościowe.

Po wszechstronnej dyskusji Rada Ministrów stwierdziła, że w I kwartale br. nastąpił dalszy poważny rozwój gospodarki narodowej, utrzymana została równowaga rynkowa mimo pewnego zmniejszania zapasów towarowych i trudnej sytuacji w handlu zagranicznym.

NAJWAŻNIEJSZE BIEŻĄCE ZADANIA GOSPODARCZE

Rada Ministrów uznała za najważniejsze zadania:

- **zapewnienie pokrycia zapotrzebowania na masę towarową przez wzmożenie produkcji na rynek wewnętrzny i wzrost produkcji eksportowej;**
- **ścisłe przestrzeganie dyscypliny płac;**
- **planowe wykonywanie dostaw obowiązkowych;**
- **ograniczenie wydatków administracyjnych, m. in. na delegacje służbowe;**
- **zwrócenie baczniejszej uwagi na walkę ze spekulacją i nadużyciami gospodarczymi.**

Rada Ministrów powołała szereg zespołów złożonych z ministrów, które dopilnują wykonania powziętych decyzji.

NOWE UCHWAŁY

Ponadto Rada Ministrów rozpatrzyła szereg projektów uchwał między innymi, podjęta została uchwała, wprowadzająca pewne zmiany w zasady gospodarowania tzw. bezosobowym funduszem płac w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielniach.

Podjęto uchwałę dotyczącą zmian w wysokości kar umownych przy przewozie przesyłek towarowych kolejami.

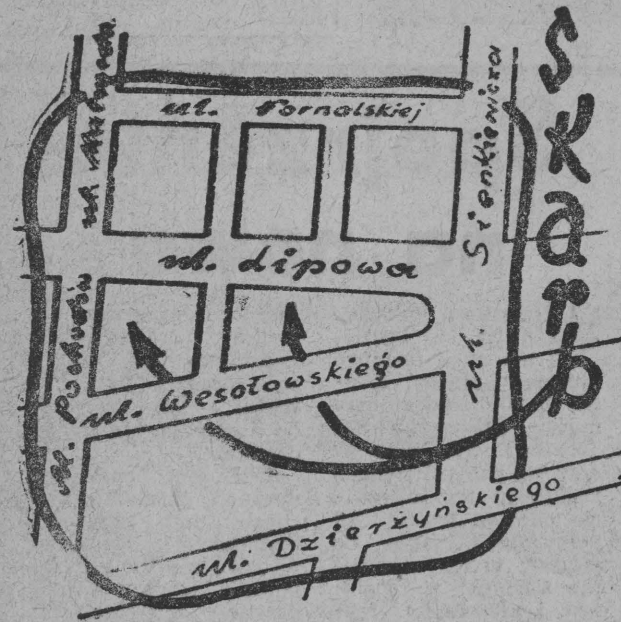
Uchwalony został tymczasowy statut organizacyjny Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych utworzonego niedawno z połączenia dwóch ministerstw.

W celu stworzenia odpowiednich warunków dla osiedlenia i zatrudnienia repatriantów w kraju Rada Ministrów podjęła uchwałę przyznającą repatriantom szereg ulg i przywilejów.

SKARBY:

talon na WFM-kę 500 zł na książce PKO oraz książki za 200 zł

czekają na szczęściarzy



Nareszcie, z wielkim trudem, wydobyliśmy od organizatorów imprezy „Szukamy skarbów", pilnie strzeżoną tajemnicę. Chodziło nam o to, ile będzie tych skarbów i co to będą za skarby?

Śpieszymy donieść naszym Czytelnikom, że skarby będą trzy, a ukryte zostaną w rejonie zakreślonym na załączonej mapce. Ukryte zostaną trzy kupony, za które szczęśliwi znalazcy otrzymają natychmiast bezimienny talon na motocykl marki WFM, książeczkę PKO z wkładem złotych polskich pięćset, ufundowaną przez Wojewódzki Oddział PKO oraz bon ufundowany przez Dom Książki, a uprawniający do nabycia dowolnie wybranych książek na sumę złotych 200.

Przed rozpoczęciem poszukiwań skarbów należy wykupić 2-złotowy bilet w kasie KW ZMS. Kasy zostaną otwarte w niedzielę od godz. 9 na terenie poszukiwań. Punktualnie o godz. 12.45 kasy zostaną bezwzględnie zamknięte.

Sądzimy, że szukać warto. Nie zawsze talon na motor lub 500 zł leży na ulicy. Organizatorzy zapewniają, że skarby nie będą ukryte ani na trawnikach, ani wewnątrz budynków, ani też na dachach domów. Zostaną natomiast ukryte bez względu na pogodę.

Pytaliśmy się również „gdzie"? Lecz tej tajemnicy nie chcieli nam zdradzić.

A więc, szczęściarze na start! (lk)

co piszą inni

БОРБА o polityce zagranicznej Polski

JUGOSŁOWIAŃSKI dziennik „Borba" z 10 bm. poświęca artykuł wstępny uaktywnieniu się polskiej polityki zagranicznej. Artykuł ten nosi tytuł „Na dużą skalę".

Przytoczywszy słowa jednego z pism polskich, że **„po raz pierwszy prowadzimy politykę zagraniczną na dużą skalę" oraz że „po raz pierwszy możemy bez obcego pośrednictwa korzystać drogą wymiany handlowej z bogactwa krajów azjatyckich"**, „BORBA" m. in. pisze:

— Ramy tego stwierdzenia są — jak się zdaje — dość szerokie, aby objąć zakres zainteresowań polskiej polityki zagranicznej; są one jednocześnie dość określone, aby ukazać Polskę w nowym świetle: działa ona po raz pierwszy w polityce zagranicznej na dużą skalę, tj. na skalę zmienionych w świecie stosunków, a więc w skali, w której udział wszystkich jest pożądany i korzystny. Już sam fakt, że podróż ta jest „pierwsza" i „na dużą skalę", ma wielkie znaczenie.

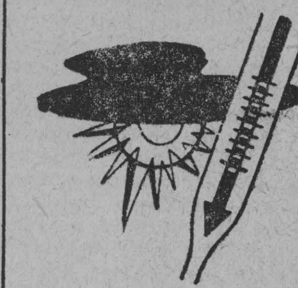
To, co powinno być rzeczą normalną w stosunkach międzynarodowych (wzajemne wizyty czołowych mężów stanu), jest dziś, niestety, ciągle jeszcze rzadkością. Koncepcje blokowe doprowadziły do praktyki „reprezentowania" całego bloku, wskutek czego wiele krajów skazanych jest na sekundowanie określonym interesom i polityce kierowniczej siły bloku, tj. na bierność w polityce międzynarodowej. Przykład i inicjatywa Polski są dlatego najnormalniejszym krokiem w dążeniu do jedności i współpracy całego świata. Jest to równocześnie krok o szczególnym znaczeniu międzynarodowym z uwagi na niezwykłe położenie i autorytet tego kraju. Nie ulega wątpliwości, że Polska ma coś do powiedzenia reszcie świata.

Pierwszą poważną inicjatywę na arenie polityki zagranicznej stanowi wizyta premiera Polski w Azji. Wybór ten nie jest przypadkowy. Azja, hołdująca zasadom współistnienia, jest obszarem świata szczególnie sprzyjającym ugruntowaniu wszelkiej inicjatywy międzynarodowej, której obca jest nietolerancja blokowa i ideologiczna.

Nie jest poza tym tajemnicą — pisze dalej „BORBA" — że Polska na swej drodze do socjalizmu niezwykle ceni poparcie, jakiego udzieliły jej dwa największe mocarstwa azjatyckie — Indie i Chiny, które są w niemałym stopniu zainteresowane w pokojowym rozwiązaniu wielkich problemów europejskich, a rola niepodległej, socjalistycznej Polski jest pod tym względem bardzo duża. Azja ceni również konstruktywną rolę Polski na Dalekim Wschodzie, gdzie kraj ten reprezentowany jest w międzynarodowych komisjach neutralnych, w kontroli nad rozejmem w Korei i Indochinach.

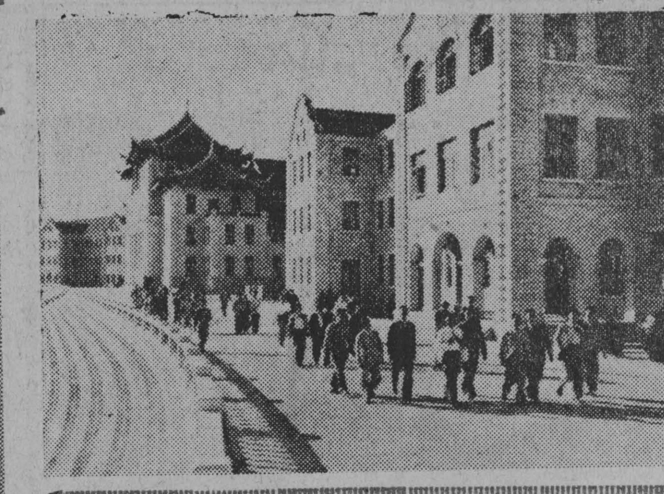
— Ten obopólny interes — kończy „BORBA" — znalazł wyraz w rozmowach premiera Polski z czołowymi mężami stanu Burmy, Kambodży, Indii i północnego Wietnamu. Rozmowy w Pekinie, a następnie w północnej Korei i Mongolii, w znacznym stopniu uzupełnią te rezultaty i przyczynią się do korzystnych wyników tej wielkiej podróży.

POGODA



Jak podaje PIHM — zachmurzenie o charakterze zmiennym i miejscami przelotne opady. W nocy przymrozki. W ciągu dnia temperatura maksymalna od 4 do ok. 10 st. Wiatry słabe lub umiarkowane, przeważnie północno-zachodnie.







* * *

Prawie tydzień trwał pobyt naszej delegacji rządowej z premierem Cyrankiewiczem w Chińskiej Republice Ludowej. Tydzień nie jest długim okresem w życiu człowieka, ale tydzień w polityce to niemały szmat czasu. Nasze braterskie więzy z Chińską Republiką Ludową stale się zacieśniają, stale krzepnie przyjaźń między narodami Polski i Chin. Trwała przyjaźń i szeroka współpraca państw socjalistycznych wzmacnia obóz pokoju, wzmacnia wpływy tych państw w dziedzinie pokojowej polityki międzynarodowej. Wizyta premiera Chin tow. Czou En-laja w Polsce, rewizyta premiera PRL tow. Cyrankiewicza w Chinach — oto elementy wzmacniające siły przyjaźni między naszymi narodami.

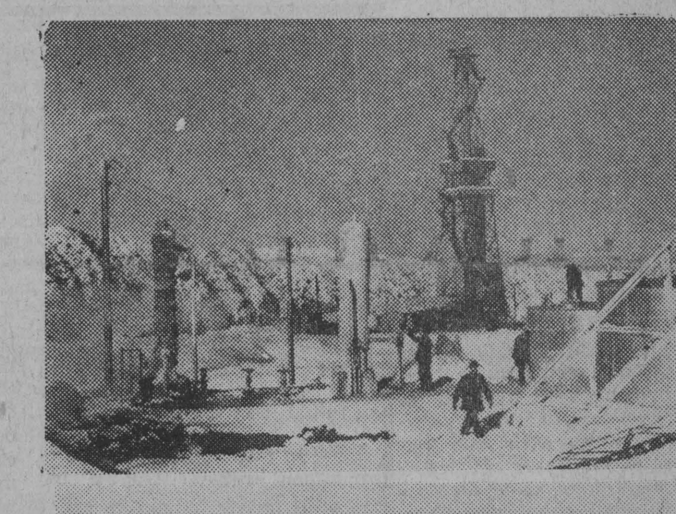
Chiny, to nie tylko pojęcie geograficzne, to nie tylko wielkie państwo w obozie socjalistycznym. Chiny to również dziewczynka ze smakiem zajadająca świeżą trzcinę cukrową; nie tylko były cesarski pałac Gu-gun w Pekinie, Chiny to również nowy Uniwersytet w Siao-Min i wielkie budowle, jak na przykład fabryka traktorów w Lo-jań.

Ale Chiny to również egzotyka, wielowiekowe tradycje i związane z tym obrzędy, z których szczególnie ciekawy jest taniec obrzędowy lamów tybetańskich pn. „bicie diabła". Taniec ten wykonany niedawno w klasztorze Jung Ho w Pekinie przyciągnął około 10 tys. widzów, którzy byli świadkami spalenia figury z maki, będącej symbolem złych duchów.

Nie sposób na kilku zdjęciach dać obrazu Chin. Ale można zainteresować Czytelnika tym pięknym krajem. Czy to się nam udało? — Napiszcie...

CHINY













PRASA KRAJOWA donosi:

WIECZÓR

Katowicka popołudniówka zamieszcza ciekawą informację dotyczącą urządzenia wnętrz sklepowych z drutu. Dowiadujemy się z niej, że gliwicka Fabryka Drutu i Wyrobów z Drutu jeszcze w tym roku dostarczy specjalnych urządzeń wnętrz dla nowych sklepów na terenie całej Polski. Będą to regały na towary, wózki do przewożenia towarów itp., całe wykonywane z drutu. W notatce czytamy:

„Urządzenia tego rodzaju są już od dawna wprowadzone za granicą... przy czym wypierają coraz bardziej dzięki swym zaletom urządzenia produkowane dotychczas z drewna. Zalety nowych urządzeń z drutu — to ich estetyczny wygląd, łatwość odnawiania przez możność stosowania elektrolitycznego ocynkowania i to raz na około 7 lat, a co najważniejsze, przyczyniają się do zaoszczędzenia cennego surowca — drewna".

Oto i projekt nowego asortymentu produkcji dla białostockich zakładów spółdzielczych i rzemieślniczych.

DZIENNIK POLSKI

...donosi, że Prezydium Rady Narodowej w m. Krakowie ogłosiło ogólnopolski, otwarty konkurs na sztukę teatralną pełnospektaklową, oryginalną (tzn. niepublikowaną drukiem i nie wystawioną dotychczas w żadnym teatrze), o tematyce dowolnej. Na nagrody przewidziano 40 tys. zł. W konkursie może wziąć udział każdy, niezależnie od przynależności do Związku Literatów. Ostateczny termin nadsyłania pracy upływa 30 września.

Może spróbujemy? Jeśli tak, to żeby uniknąć ewentualnych nieporozumień warto wiedzieć, że prace trzeba wysłać do Wydziału Kultury Prezydium Rady Narodowej w Krakowie w trzech egzemplarzach, w kopertach opatrzonych godłem i umieszczonych w drugiej kopercie zamkniętej.

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

O tym, że w pracowni słomkowej w Toruniu opracowuje się obszerny słownik języka Adama Mickiewicza — donosiły już niejednokrotnie gazety i radio. Nie wszystkim chyba jednak wiadomo — a wiadomość tę podaje właśnie „Ilustrowany Kurier Polski" — że w tymże Toruniu opracowuje się jeszcze kilka interesujących słowników. A więc na przykład: — słownik rymów Mickiewicza, słownik rymów Trembeckiego, słownik polszczyzny XVI wieku oraz słownik klasycznej greki.

Filolodzy i bibliofile mogą więc już odkładać pieniądze na te ciekawe pozycje.

Dziennik Bałtycki

...ogłosił ciekawy konkurs pod hasłem: „Więcej towarów na rynek". A oto objaśnienie konkursu:

Produkcja naszego przemysłu, niestety, nie nadąża za potrzebami rynku. Ale czy naprawdę nie mamy zdolnych i pomysłowych inżynierów, rzemieślników i robotników? A co robią zakłady pracy, które kiedyś tak szumnie obiecywały cuda z produkcji uboczne? Gdzie znajdują się spółdzielnie z inicjatywą? Gdzie chałupnicy — racjonalizatorzy?

Konkurs otwiera więc drogę na pomysły i projekty przedmiotów codziennego użytku, których nie dostarcza przemysł kluczowy.

Wyniki konkursu z ogromnym zainteresowaniem będą śledziły chyba przede wszystkim kobiety i mężczyźni.., zajmujący się domem. (ir)

Laureatka „Oscara"



NA ZDJĘCIU: Ingrid Bergman — najlepsza aktorka roku 1956 przegląda telegramy gratulacyjne, które otrzymała z okazji przyznania jej słynnej nagrody „Oscara". CAF

■ Ciąg dalszy ze str. 1

Gdzież u licha jest prawda? Kto wreszcie ma rację w owej walce klas, rozpoczętej przez naszych ojców? Czyżby to wszystko, cośmy robili dotąd, było tragicznym nieporozumieniem?

* * *

Człowiek ma to do siebie, że łatwo zapomina. Bierze rzeczy jak je dziś widzi, walkuje, przymierza, ale niechętnie sięga pamięcią wstecz. Gdyby to uczynił, gdyby czynił to częściej, prawdopodobnie nie popadałby w skrajności. Sądy jego opierałyby się o element zasadniczy, o uwzględnienie konkretności warunków.

* * *

Pytam uparcie, dlaczego malkontenci przymierzają Polskę do Stanów Zjednoczonych, Anglii, Szwecji lub do Holandii, a dlaczego unikają porównań z Grecją, Hiszpanią, lub dalekim Meksykiem? Dlaczego unikają porównań Polski z takimi krajami, których sytuacja ekonomiczna była (w 1918 r. lub 1945 r.) podobna do sytuacji ekonomicznej w Polsce w tych latach?

Pytam stale, dlaczego niezadowoleni porównując Polskę z innymi krajami nie widzą tak mianowicie, jak te, że Szwecja od czasów Napoleona nie prowadziła żadnych wojen, że Stany Zjednoczone na wojnach zarabiały, że do 1939 roku na 46 milionów Anglików pracowały setki milionów kolorowych (dokładnie 500 milionów), że dziewięciomilionowa Holandia żyła z 80-milionowej Indonezji? Dlaczego?

* * *

Nie chodzi tu bynajmniej o zamazywanie różnic, o fałszowanie rzeczywistości, o okłamywanie ludzi. Chodzi jedynie o to, by widzieć rzeczy realnie, takimi, jakimi są, by nie popadać we właściwą części Polaków czołobitność wobec Zachodu, by przeciwstawić się polskiemu kompleksowi niższości, który imputuje Polakom niedołęstwo życiowe, brak zmysłu organizatorskiego, brak realizmu politycznego, jednym słowem brak tego wszystkiego, co decyduje o samodzielności każdego narodu.

* * *

Uczmy się od Zachodu, bo istotnie możemy się tam wiele nauczyć, zachwycając się Zachodem, bo istotnie w dziedzinie kultury materialnej bije on nas dotąd na głowę. Ale bądźmy przy tym rozsądni i nie popadajmy w skrajności. Nie obniżajmy własnych wartości, nie depczmy własnych osiągnięć, ucząc się i zachwycając, zachowujmy umiar, porównując uwzględniajmy konkretność warunków, w jakich rozwijały się porównywane kraje.

* * *

Na przykład Francja. Rzadko bywała w niewoli. A prawie od początku swego istnienia podbijała inne kraje i wyciskała z nich ostatnie soki, ograbiała ze wszystkiego. Jeszcze do 1939 r. państwo francuskie liczyło 105 mln ludzi, w tym 63 mln kolorowych, zamieszkujących kolonie. Na jednego Francuza w metropolii przypadało więc 1,5 mieszkańca kolonii, wyzyskiwanego do ostatnich granic. Stamtąd w ciągu dziesiątków lat płynęły do Francji surowce i gotówka, stanowiące o sile gospodarczej i politycznej Francji. Francja nigdy nie doznała zniszczeń na miarę Polski lub Rosji. Te i inne czynniki złożyły się na potęgę Francji, na poziom stopy życiowej jej mieszkańców. Porównując więc Francję z Polską w roku 1957 trzeba uwzględniać konkretne warunki rozwoju obu krajów, trzeba porównać ich warunki startu do współzawodnictwa systemów.

* * *

W wyniku swej tragicznej przeszłości w 1939 roku Polska była nędzarzem wśród krajów Europy. Warto o tym przypomnieć wszystkim, którzy zapomnieli o 8 milionach zbędnych rąk do pracy i gąb do miski na wsi, którzy nie pamiętają o emigracji zarobkowej i mizernych rozmiarach produkcji przemysłowej w Polsce przedwrześniowej. Warto również przypomnieć o zniszczeniach Polski, największych w Europie. Taki to był start Polski w roku 1945. W ciągu minionych 12 lat, mimo pewnych wypaczeń w swej gospodarce, naród polski zrobił więcej niż zasobni i niezniszczeni Francuzi. Zbudowaliśmy bowiem zupełnie nowe gałęzie przemysłu, zatrudniliśmy w nich i daliśmy możliwe w naszych warunkach minimum życiowe tym milionom Polaków, którzy przed wojną byli państwu niepotrzebni i żyli w skrajnej nędzy. Pracowaliśmy i rozwijaliśmy naszą gospodarkę w takim tempie, na jakie nie zdobył się żaden kraj kapitalistyczny.

* * *

Wnioski malkontentów idą dalej niż, powiedzmy sobie, negowanie zdolności twórczych narodu. Proste porównanie Polski z Francją w roku 1957 prowadzi do negowania wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalizmem. No, bo Polska jest krajem socjalistycznym, a Francja kapitalistycznym. A właśnie we Francji jest wyższa stopa życiowa i kultura materialna. Ale powiedzmy sobie wyraźnie, że tego rodzaju porównania o niczym jeszcze nie świadczą, bowiem żaden ustrój, w tym i socjalizm nie potrafi w ciągu 12 lat w zupełności nadrobić wiekowego zacofania. Może jedynie je zmniejszyć.

Szukając więc porównań, by stwierdzić, który z ustrojów jest lepszy, trzeba zwłaszcza uwzględnić konkretne warunki, trzeba porównać dwudziestolecie kapitalistyczne w Polsce z polskim dwunastoleciem socjalistycznym. Wtedy okaże się łatwo, że bez socjalizmu Polska byłaby tym czym była: kopciuszkiem narodów, kolonią wielmożów, krajem bezrobotnych chłopów i bezrobotnych robotników, krajem drepczącym w miejscu bez żadnych perspektyw na przyszłość. Porównując więc kapitalizm z socjalizmem bierzmy kraj, w którym ów socjalizm coś zdziałał. Porównując zaś socjalizm radziecki z kapitalizmem amerykańskim bierzmy za punkt wyjścia warunki startu do współzawodnictwa, na przykład w 1929 r. Wtedy to łatwo się okaże, że w ciągu ubiegłego ćwierćwiecza narody radzieckie więcej zrobiły od Amerykanów, że z państwa o potencjale gospodarczym zacofanych Indii, jakim była Rosja ...

MITY

... ja carska, Związek Radziecki w ciągu ubiegłego ćwierćwiecza stał się wielką potęgą ekonomiczną, drugim mocarstwem na świecie. Taka oto jest obiektywna wymowa faktów, którymi powinni posługiwać się wszyscy agitatorzy.

W 1929 roku Związek Radziecki produkował mniej niż obecnie w ciągu trzech tygodni. Bezpośrednio po rewolucji panowali tam straszliwy głód, podczas, gdy już wtedy w Stanach Zjednoczonych na pięciu mieszkańców przypadał jeden samochód. Pamiętajmy, że światowa reakcja szczerzyła ze wszystkich stron zęby na zdobycze rewolucji. Później w latach drugiej wojny światowej Związek Radziecki poniósł największe straty. Znów zniszczono potworne przemysły, zniszczono doszczętnie tereny zamieszkałe przez 70 milionów ludzi, zabito około 20 milionów obywateli radzieckich (według danych szwajcarskiego Czerwonego Krzyża). W tym czasie Stany Zjednoczone poniosły minimalne straty (paręset tysięcy obywateli), na ich terenie nie spadła ani jedna bomba, a mimo to od roku 1928 potencjał gospodarczy Stanów Zjednoczonych wzrósł niewiele ponad dwukrotnie, podczas gdy w Związku Radzieckim przeszło dwudziestokrotnie.

Z tego wynika niezbicie, że jeśli chodzi o tempo rozwoju gospodarki narodowej, wzrost produkcji, dynamikę rozwoju, — to Związek Radziecki, kraj socjalistyczny, pobił na głowę państwa kapitalistyczne. To zaś pozwala na wyciągnięcie odpowiednich wniosków politycznych. Wniosków o bezspornej wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

Podobnie rzecz ma się przy porównaniach Polski z Francją, Szwecją, Anglią, czy Holandią. Gdy weźmiemy za punkt wyjścia rok 1939 lub 1945, łatwo dowieść, że naród polski zrobił więcej, niż tamci na Zachodzie.

* * *

Oczywiście prawdą jest, że w Polsce i w innych krajach obozu socjalizmu stopa życiowa jest przeciętnie niższa niż w niektórych (najbardziej rozwiniętych) krajach kapitalistycznych, że nasz robotnik, inteligent czy chłop żyje w cięższych warunkach materialnych i kulturalnych niż robotnik, chłop i inteligent w Szwecji. Jest to w pierwszym rzędzie wynik dogodniejszych warunków rozwoju Szwecji. Ale są też i inne przyczyny. W Szwecji i w innych najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych obserwujemy o wiele wyższą niż u nas wydajność pracy. Przeciętny robotnik na Zachodzie produkuje znacznie więcej towarów niż robotnik w Polsce. Przeciętny chłop na Zachodzie zbiera z jednego hektara 2 razy większe plony niż chłop w Polsce. Z tego też względu stopa życiowa ludzi pracy na Zachodzie może być znacznie wyższa. Ale i w tym wypadku należy prawdę rozpatrywać konkretnie.

W Polsce mieliśmy przed wojną około 8 milionów zbędnych rąk do pracy na wsi i około 1 miliona zarobkowych w miastach. Przystępując do rozbudowy gospodarki Polski można ją było oprzeć o intensywkację produkcji, to jest o zwiększenie potencjału produkcyjnego, poprzez kierowanie wszystkich nakładów inwestycyjnych na cele stałej modernizacji istniejących zakładów. Wtedy zostałby ogromnie wydajność pracy zatrudnionych robotników, odpowiednio do tego mogłyby wzrastać ich zarobki, ale w położeniu owych milionów bezrobotnych chłopów i robotników niewiele zmieniłoby się na lepsze. (Na przykład we Włoszech występuje zjawisko olbrzymiej wydajności pracy w przemyśle i ogromnego, wielomilionowego bezrobocia na wsi). Należało więc, samo życie podsuwało rozwiązanie, kierować rozwojem gospodarki narodowej tak, by zatrudnić możliwie wszystkich ludzi, którzy szukali pracy. Nie przeszkadzało więc ze wzrostu wydajności pracy, kierowano strumień inwestycji na budowę wciąż nowych zakładów pracy, w których znalazły zatrudnienie miliony ludzi.

Siłą rzeczy tego rodzaju kierunek produktywizacji, choć ogromnie zwiększał ogólną produkcję i dochód narodowy, nie mógł sprzyjać szybkiemu wzrostowi wydajności pracy. Stąd też przeciętne zarobki robotników, choć ogólna ich suma ogromnie wzrosła, musiały być odpowiednio niskie. Do tego dochodzą liczne błędy, które popełniliśmy, szczególnie w kwestii rolnej, co nie mogło się nie odbić na wzroście dochodu narodowego, a więc i na zarobkach ludzi pracy.

Obecnie likwidując błędy zmieniamy przede wszystkim narzucony przez życie kierunek rozwoju gospodarki. Nie rezygnując w zasadzie z osiągniętego już poziomu zatrudnienia i zwiększając go odpowiednio do potrzeb pragniemy wzrost produkcji oprzeć przede wszystkim o wzrost wydajności pracy. Jest to nasz zasadniczy kierunek działalności gospodarczej, który powinien w efekcie doprowadzić do dopędzenia i prześcignięcia przodujących krajów kapitalistycznych we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych. Na razie jednak przeżywamy okres przejściowy pełen wstrząsów i trudności, okres, który niejednego Polaka napawa trwogą o przyszłość, który pogłębia właściwy wielu Polakom kompleks niższości wobec Zachodu, który w porównaniu z Zachodem może pomniejszyć własne osiągnięcia nasunąć wątpliwości w twórcze siły socjalizmu.

* * *

Rozpatrując sprawy osiągnięć na Zachodzie, a szczególnie stosunkowo wysokiej stopy życiowej, warto również wziąć pod uwagę jeszcze jeden element ...

SKARB

nie do zdobycia

Na głębokości 96 stóp w zdradzieckich wodach w pobliżu Wysp Aucklandzkich (koło Nowej Zelandii) leżą zatopione sztaby złota wartości dwu milionów f. szt. Skarb ten, który poszedł na dno w roku 1886 wraz ze statkiem amerykańskim „General Grant" oparł się — jak dotąd — wszelkim próbom wydobycia, podejmowanym przez różnego rodzaju poszukiwaczy.

W 1954 roku 37-letni Australijczyk Bill Havens nabył od rządu Nowej Zelandii prawo do prowadzenia poszukiwań i wyruszył z Anglii w drogę. Jednak już po dwóch dniach musiał wrócić do portu ze względu na poważne uszkodzenia maszyn. Raz jeszcze próbował w tymże samym roku pokonać 120 tys. milową przestrzeń, dzielącą go od upragnionego celu, ale jego statek „Omen" rozbił się o skały na Morzu Czerwonym.

Obecnie po raz trzeci Bill próbował szczęścia i po raz trzeci statek jego — tym razem „Poszukiwacz Złota" — rozbił się o rafę koralową na Oceanie Indyjskim.

Trudno przewidzieć, czy Bill zrezygnuje ze swoich prób, czy też będzie nadal ponawiał usiłowania?

...

Tak więc zabierając głos na temat: u nas i u nich, trzeba brać pod uwagę konkretne warunki rozwoju poszczególnych krajów. Trzeba również widzieć wpływ obozu socjalizmu, a więc w tym i naszego kraju, na sytuację wewnętrzną w krajach kapitalizmu. Przecież to między innymi dzięki nam, dzięki krajom socjalistycznym, do niedawna zacofanym, a dziś będącym na dorobku, w krajach kapitalistycznych rośnie stopa życiowa ludzi pracy, a kapitalizm czyni niesłychane wysiłki, by ulepszyć swą gospodarkę.

Przykład rewolucji socjalnych na Wschodzie i obawa przed nimi we własnych krajach każe kapitalistom ustępować wobec żądań swych robotników i podnosić ich zarobki. Strach przed kryzysem, który m. in. mógłby zdeterminować bezrobotną klasę robotniczą, każe kapitalistom uwzględniać elementy planowania w rozwoju własnej produkcji. Jest to więc jeszcze jeden czynnik tychże konkretnych warunków, które złożyły się na to, że w niektórych krajach na Zachodzie żyją lepiej, a u nas na razie gorzej.

* * *

Cóż może podnieść stopę życiową naszego narodu? A no, tylko cierpliwa i systematyczna praca, w myśl wskazań VIII Plenum KC, praca wydajniejsza niż to było dotychczas, praca robotnika uzbrojonego w coraz lepsze i wydajniejsze maszyny, praca nad doskonaleniem naszego modelu gospodarczego, modelu socjalistycznego państwa. W związku z tym myśle, że patrząc na sprawy Zachodu przy wszelkich porównaniach wystrzegajmy się starych dogmatów, ale nie popadajmy przy tym w przesadę, w przesadne pomniejszanie osiągnięć własnego narodu.

(Ekert)

Spojrzenie na nowo

▶ Ciąg dalszy ze str. 1

końcu mieć jasny pogląd na sprawę.

I.

Jak powiedziałem, są obawy, że nowa polityka rolna stwarza nieograniczone możliwości rozwoju gospodarstw kapitalistycznych, że w najbliższym czasie mogą się one stać siłą dominującą na wsi.

Postawmy sprawę jasno. Kogo zaliczyć do grupy gospodarstw kapitalistycznych? Pamiętamy z niedalekiej przeszłości, że o ile w teorii zgadzaliśmy się co do tego, iż do gospodarstw typu kapitalistycznego należą te, które czerpią dochody z wyzysku cudzej pracy, o tyle w praktyce bardzo często nie wierzyliśmy tej teorii. Taki Kaździemu właścicielowi gospodarstwa, któremu żyło się dostatnio, dzięki jego zaradności i pomnażaniu dochodów pracą własnych rąk, przykleiliśmy etykietę „kułaka". Oczywiście w ślad za tym szła nadmierna gorliwość paraliżowania jego dochodów, możliwości rozwoju jego produkcji.

Skutki takiej polityki były wiadome. Jak wynika z danych Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, około 4 tys. gospodarstw w naszym województwie uległo całkowitej ruinie, a blisko 4.500 gospodarstw poważnie zmniejszyło swoją produkcję. Straty, jakie z tego powodu dziś ponosimy, wynoszą rocznie 25—30 tys. ton ziarna i około 3 tys. ton żywca.

Czy można było się nadal godzić ze stałym nawoływaniem do wzrostu produkcji rolnej, a z drugiej strony podcinaniem korzeni wzrostu tej produkcji? Czy można było nadal sprowadzać zboże zza granicy, płacić za nie grube miliony, pomniejszając tym samym dochód narodowy? Chyba każdy się zgodzi, że taka polityka „ograniczania" nie była słuszna. Przynosiła ona bowiem obok szkód natury gospodarczej również szkody polityczne. Uwidoczniało się to często w proteście chłopów przeciwko rujnującej polityce gospodarczej na wsi.

Kogo zatem zaliczyć do grupy gospodarstw kapitalistycznych? Zgodzimy się wszyscy, że trzeba zaliczyć tu takich właścicieli gospodarstw rolnych, którzy żyją zamożnie kosztem wyzysku cudzej pracy. A w żadnym wypadku nie można zaliczyć właścicieli gospodarstw, którzy bogacą się, podnoszą swoją produkcję pracą własnych rąk.

Czy wobec tego na naszej wsi białostockiej jest wiele takich gospodarstw, których właściciele żyją wyłącznie z cudzej pracy? Trudno na to dać konkretną odpowiedź. Nie ma bowiem w tej dziedzinie jakichś naukowych wypracowań. Jeśli zaś przyjąć, że w grupie tej znajdują się przede wszystkim gospodarstwa powyżej 20 hektarów, co zresztą nie zawsze może być właściwym miernikiem, to takich gospodarstw mamy w województwie około 4.500, co stanowi jakieś 2,5 proc. ogólnej liczby gospodarstw. Wydaje się więc, że nie ma jakiegoś niebezpieczeństwa czy groźby zalewu kapitalizmu.

II.

Niezależnie od teoretycznych rozważań, tendencje rozwoju kapitalizmu na wsi są nieuniknione. Jak określa to czołowy ekonomista rolny Bogusław Gałęski w jednej ze swoich publikacji, będzie to swego rodzaju częściowy nawrót do współczesnego kapitalizmu od utopijnego socjalizmu w celu zbudowania rzeczywistego socjalizmu. Przy czym należy oczekiwać — czego nie ukrywają zresztą „Wytyczne" — nieznacznego powiększenia się grupy drobnych wytwórców, a jednocześnie gospodarstw kapitalistycznych.

Oczywiście nie można na ten fakt zamykać oczu, ale też nie można popadać w drugą skrajność i w jakiś administracyjny sposób rujnować produkcję tych gospodarstw. Na to, ażeby gospodarstwa te rozwijały się zgodnie z naszymi wymogami i w takich ramach, jakie im nakreślimy, są inne środki.

Jak wiadomo postęp techniki i mechanizacji w naszym rolnictwie jest niewielki. Ograniczone są też możliwości powiększania areału ziemi, co znalazło wyraz w „Wytycznych". W takich warunkach gospodarstwa małorolne i średniorolne nie są w stanie przekształcić się w gospodarstwa kapitalistyczne.

Inaczej wygląda sprawa gospodarstw wielkorolnych, tych powyżej 23 hektarów. W sprzyjających warunkach mogą przekształcić się one w gospodarstwa kapitalistyczne. Ale czy znaczy to, że mają one nieograniczone możliwości bogacenia się kosztem wyzysku biedoty?

Prawda jest taka, że władza w naszym kraju znajduje się w rękach ludzi pracy miast i wsi. Klasa robotnicza i chłopi pracujący, którzy o tę władzę walczyli, nigdy nie zrezygnują ze swych zdobyczy. I co do tego nie może być najmniejszej wątpliwości. Państwo ma dość środków na to, ażeby regulować produkcję w gospodarstwach tzw. kułackich — w takim zakresie i w takim stopniu na ile to będzie konieczne, niezbędne.

III.

Przypatrzmy się sytuacji na naszej wsi. Jakże zmieniła się ona w stosunku do przedwojennej. Nie ma już takiej jak kiedyś rezerwy zbędnych rąk do pracy, stanowiących przedmiot wyzysku. Poważna większość biedoty otrzymała ziemię z reformy rolnej. Powiększyła się zatem grupa gospodarstw średniackich. Chłop pracujący nie musi się dziś uciekać o pomoc pieniężną do bogacza, wieśniaczy, kułaka. Pożyczkę na potrzeby gospodarstwa udzieli mu państwo. Zniesione zostały nożyce cen, które przed wojną godziły bezpośrednio w biedotę, stanowiące zarazem dodatkowe źródło bogacenia się jednych kosztem drugich.

Oczywiście te wszystkie momenty ograniczają powstanie możliwości wyzysku.

A przecież państwo dysponuje i innymi środkami, które sprawiają, że gospodarstwa wielkorolne będą się rozwijać w takim a nie w innym kierunku. Weźmy na przykład sprawę wolnego obrotu ziemią. Budzi ona co prawda wiele wątpliwości działaczy rolnych, którzy dowodzą, że w ten sposób stworzone zostały możliwości nieograniczonego rozwoju gospodarstw tzw. kułackich. Jest to jakimś nieporozumieniem. Wiadomo przecież, że wolny obrót ziemią jest określony w „Wytycznych" granicami (15—20 ha).

Państwo ma też w swojej dyspozycji takie środki, jak polityka podatkowa, kontraktacja, kredytowa, przy pomocy których może regulować radykalnie tendencje kapitalizowania się gospodarstw.

Najważniejszą jednak sprawą w „Wytycznych" jest postawienie na szeroki rozwój spółdzielczości wiejskiej. Jeśli dziś jeszcze takie formy jak spółki maszynowe, zespoły wzajemnej pomocy spółki melioracyjne, grupy plantatorów i hodowców nie są na naszej wsi powszechnym zjawiskiem, to należy oczekiwać, że w najbliższej przyszłości ogarną i przeniknął one całą społeczność wiejską. Choćby z tego prostego względu, że — po pierwsze — chłopi małorolni i średniorolni szukać w nich będą możliwości wzrostu produkcji, a po drugie — obrony przed wyzyskiem kułackim. I nie będzie to bynajmniej wynikiem jakiegoś narzucania chłopom takich a nie innych form pracy w rolnictwie, ale wynikiem zrozumienia przez nich tej konieczności. Bo jakbyśmy nie przymierzali i jak byśmy nie rachowali, to prawda jest zawsze taka, że zespołowym wysiłkiem można więcej osiągnąć, szybciej pomnażać dochody i dostatek, żyć lepiej i kulturalniej.

Nie zamierzam precyzować w tym artykule jakichś ostatecznych wniosków do programu agrarnego czy coś w tym rodzaju. Uważam, że dyskusja, jaka się obecnie toczy, wniesie wiele cennych myśli i pomoże w właściwym zrozumieniu i ustaleniu nowej polityki rolnej.

M. CHAJA

Bożyszcze kobiet



NA ZDJĘCIU: Yul Brynner — bożyszcze kobiet — otrzymał nagrodę „Oscara" za swą rolę w filmie „Król i ja". CAF

Rekordowy łup gdyńskich celników

Celnicy w porcie gdyńskim mieli we wtorek 2 bm. nie lada gratkę. Zrobił ją im kucharz ze statku „Puck" Jan Ćwierz. To, co znaleźli w teczce, przeszło ich najśmielszym przypuszczenia.

„Puck" z ładunkiem drobnicy i 9-ciu marynarskimi samochodami zawinął późnym wieczorem 31 marca do portu gdyńskiego. W następnych dniach Jan Ćwierz, od 2-ch rejsów kucharz na statku „Puck", legalnie opłacając cło zabrał do miasta 14 kg sztucznej biżuterii i 32 basowy akordeon. W krytycznym dniu we wtorek, Ćwierz opuścił trap statku niosąc w ręku wyładowaną teczkę. Celnicy, mający pewne poszlaki pilnie obserwowali kucharza, zwłaszcza, że ich czujność wzbudził samochód PLO, który nie raz już uwiózł obserwowanych marynarzy spod nosa służby celnej. Tym razem, gdy tylko Ćwierz zbliżył się do auta z zamiarem wsiadania, szybko podeszli celnicy, pytając, co niesie w teczce. Poniewaź odpowiedź — niosę brudną bieliznę nie zadowoliła ich, pozwolili sobie zajrzeć do teczki. Rzeczywiście, na wierzchu znaleźli brudną bieliznę i dwie nieduże paczki. Okazało się, że na dnie teczki podobnych paczek było więcej. Ćwierz starał się zbliżyć z teczką do brzegów basenu portowego aby pozbyć się kłopotliwego bagażu.

Po dokładnym zbadaniu zawartości paczek w urzędzie celnym okazało się, że zawierały one bagatelę: 231 niklowych zegarków — 200 zegarków marki „Delbana" wodoszczelnych, 21 — „Doxa" i 10 „Atlantic". Wartość ogólna tej zuchwałej kontrabandy w cenach komisowych wynosi blisko pół miliona złotych. Opłacone legalnie cło wynosiłoby 92.400 zł.

Na pytania celników w jaki sposób wszedł Ćwierz w posiadanie tak wielkiej ilości zegarków, przytajany na gorącym uczynku wyjaśnił, że paczki otrzymał od nieznajomego w Rotterdamie, który prosił o oddanie ich osobie, która się zgłosi w Kanale Kilońskim. Za przysługę tą miał otrzymać jakoby jeden zegarek. Ponieważ w Kilonii wyimaginowany odbiorca nie zgłosił się, Ćwierz przywiózł do Gdyni paczki o nieznanym ładunku i uznał za stosowne wynieść je ze statku. I tym razem bajkowa tranzakcja nie opłaciła się.

Jan Ćwierz jest b. dobrym kucharzem i starym marynarzem. Przed paru laty był między innymi szefem kuchni na „Mazowszu". Ponadto często zmieniał statki. Na „Pucku" odbył tylko dwa rejsy. Zamustrował 4 marca, a 2 kwietnia, po powyższym zajściu, chyba na zawsze zamknął sobie drogę do pływania na polskich statkach.

NA TROPACH ZBRODNI

● Ciąg dalszy ze str. 1

nowoczesnych środków, stosowanych przez chemików i fizyków w praktyce laboratoryjnej. Korzysta ona z rozmaitych niewidzialnych promieniowań, takich jak cieplne promienie podczerwone czy promienie Roentgena.

Promienie roentgenowskie np. pozwalają na „zobaczenie" śladów prochu. Gdy strzał został oddany z małej odległości, na jego celu — ciele czy odzieży — powstają pierścieniowate smugi prochu. Na ciemnym ubraniu ślady takie są praktycznie niedostrzegalne. Miękkie, mało przenikliwe promienie Roentgena ujawniają takie ślady na zdjęciu, co pozwala na określenie odległości, z jakiej oddany został strzał.

Promienie podczerwone ułatwiają rozróżnienie śladów, które na oko są bardzo podobne do siebie. Zdjęcia fotograficzne wykonane w „świetle" podczerwonym pozwalają na ujrzenie nawet tego, co zostało troskliwie wywabione czy wytarte lub zalane. Dokumenty pokryte plamami krwi na fotografii podczerwonej ujawniają pismo, stanowiące ich treść. Podobnie można rozpoznać liczby dopisane na czekach bankowych takim samym na pozór atramentem.

Z pomocą promieni podczerwonych można dokładnie zidentyfikować szminkę do ust. Pewna kobieta, powracająca do domu, została napadnięta. Złoczyńca zaszedł ją od tyłu, zatkał jej usta ręką, wyrwał torebkę i zbiegł. Po kilku minutach zatrzymano w pobliżu miejsca napadu mężczyznę, który zachowywał się w sposób podejrzany. Torebki przy nim jednak nie znaleziono, a kobieta nie mogła go rozpoznać, gdyż w czasie napadu nie widziała jego twarzy. Jedynie na jego lewej ręce znaleziono małą czerwoną plamę, pochodzącą od szminki. Badanie promieniami podczerwonymi wykazało, że jest to szminka, którą poszkodowana malowała wargi.

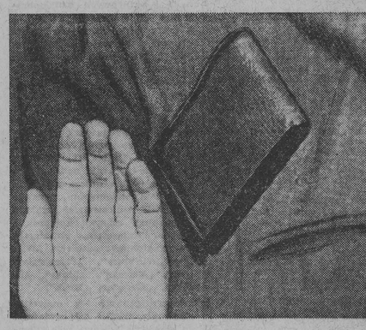


Proszek świecący pod wpływem promieni pozafiołkowych ujawnia złodzieja. Przedmioty pomazane zdradliwym proszkiem w normalnym świetle nie wykazują żadnych cech szczególnych.

MIKROSKOP ELEKTRONOWY UJAWNIA MORDERCĘ

Mikroskop elektronowy nie tylko spełnia nieocenioną rolę we współczesnej medycynie, ujawniając zagadki wirusów, czy w metalurgii, gdzie pozwala poznać wszystkie subtelności wewnętrznej budowy metali i ich stopów. Zajmuje on również poczesne miejsce w nowoczesnej kryminalistyce, umożliwia bowiem rozpoznanie tak drobnych nawet śladów, jak kurz, pyły metaliczne, resztki włókien czy atramentów, których rozpoznanie przy pomocy innych metod jest zupełnie niemożliwe.

Pewien włamywacz był po-



Te same przedmioty w „świetle" pozafiołkowym.

sądzony o morderstwo kobiety. Nie można było jednak znaleźć u niego żadnych przedmiotów, które stanowiły własność ofiary, ani śladu jego bytności u niej, owej krytycznej nocy. Wreszcie detektywi znaleźli na ręczniku w mieszkaniu włamywacza różową plamkę. Badanie przy pomocy mikroskopu elektronowego ujawniło, że jest to ślad takiego samego różu, jaki znaleziono w kosmetyczce zamordowanej. Wobec tak niezbitego dowodu włamywacz przyznał się do winy.

ŚLADY ŚWIECĄCE W MROKU

A oto jedna z najnowszych metod wykrywania kradzieży. Przedmiot wartościowy pokrywa się niezauważalną ilością specjalnego barwika, który w zwykłym świetle jest praktycznie niedostrzegalny, np. rodaminą B. Gdy złodziej tknie ręką wspomniany przedmiot, do jego palców przylepia się zdradliwy barwik. Wystarczy teraz naświetlić rękę podejrzanego niewidzialnymi dla oka promieniami pozafiołkowymi. Pod ich wpływem barwik zaczyna jasno świecić, ujawniając przestępcę.

Specjalne barwiki dodaje się również do różnych papierów wartościowych czy banknotów. Papiery te lub pieniądze umieszczone w smudze promieni pozafiołkowych świecą. Tą drogą łatwo wykrywa się fałszerstwa. W czasie minionej wojny nawet kupony na racjonowane towary były w niektórych krajach znaczone takimi barwikami.

IZOTOPY JAKO... DETEKTYWI

Izotopy promieniotwórcze są jeszcze bardziej przydatne do znaczenia różnych przedmiotów i towarów niż barwiki. Znikome wręcz ilości tych izotopów można łatwo wykrywać dzięki ich promieniowaniu, przy pomocy odpowiedniej, mało skomplikowanej aparatury. Przez dodanie tych substancji np. do benzyny „państwowej" bez trudu można by prześledzić jej wędrówkę do baków rozmaitych pojazdów.

Dla milicji byłoby szczególnie cenne znakowanie izotopami promieniotwórczymi kul i... pomadek do ust. Odpowiedni system znakowania pozwoliłby na łatwe stwierdzenie pochodzenia i daty wyrobu. Można by znaczyć izotopami również różne cenne towary: metale, masy plastyczne, kable.. Stwierdzenie ich pochodzenia nie nastręczałoby wówczas żadnych trudności. Izotopy byłyby tutaj prawdziwymi niewidzialnymi detektywami.

ZYGMUNT WIĘCKOWSKI

Z tajników „Antyku"

ŚCIŚLE TAJNE

★ Ciąg dalszy ze str. 1

tach 1939 — 1945, musimy posłużyć się w ocenie całą skalą odcieni, półtonów. Co innego reprezentował NSZ, „Szczerbiec", co innego zaś WRN, co innego jeszcze BCh. Nic wspólnego nie mają z dociekaniem obiektywnej prawdy próby przedstawienia organizacji jawnie kontrrewolucyjnych, często działających jako przedłużenie sanacyjnej dwójki, jako „obwatelsko nieposzlakowanych". Oczywiście, trzeba, jeśli idzie o ludzi w organizacjach tych z różnych pobudek działających, każdy wypadek indywidualnie rozważyć. Nikt, obojętne w jakim środowisku się był przeświadczony za niepopełnione winy. Ale też nie wylewający dziecka razem z kąpielą. Nie zapominajmy o klasowym obliczu, kontrrewolucyjnym obliczu całych organizacji wówczas działających. Nie zapominajmy o tym właśnie w imię wierności prawdzie obiektywnej. Do uwag tych skłaniają wnioski wynikające chociażby z analizy odnalezionych na jesieni ub. r. materiałów „Antyku".

W dniu otwarcia VIII Plenum KC PZPR, na Saskiej Kępie dwaj robotnicy, kopiąc w ogrodzie, znaleźli dwa słoje wypełnione papierami. Zakopane zostały jeszcze podczas okupacji, nad nimi zasadzono drzewka owocowe... A oto wyniki: sterty pożółkłych dokumentów archiwum „Agencji Antykomunistycznej" tzw. „Antyku". Materiały są już uporządkowane. Z ich treści przebija skrupulatność i doświadczenie wywiadowcze osób, które informacje zawarte w nich zbierały. Roztaczają obraz reakcyjnego podziemia w okresie okupacji.

Warszawa podzielona jest na obwody: Śródmieście, Praga, Południe i Północ; pozostałe obszary kraju — według struktury Komendy Głównej AK. Z tych to okręgów i obwodów podzielonego kraju płyną do „góry" meldunki z działalności komórek antykomunistycznych przy różnych wywiadach. Są tu meldunki sytuacyjne z działań bojowych GL z różnych części kraju, skład personalny oddziałów GL, meldunki o działalności PPR. Szczególnie dużo meldunków jest z Warszawy. Jest przedwojenna kartoteka defensywy, dotycząca około dwustu działaczy centralnych i okręgowych KPP, obrazująca ich działalność do 1939 r., a także kartoteka blisko dwóch tysięcy aktywnych działaczy PPR i GL. Oprócz nazwisk lub pseudonimów są w niej rysopisy i adresy miejsca zamieszkania oraz adresy lokali organizacyjnych. Przy wielu nazwiskach są wnioski — „winien ulec likwidacji". Wśród nazwisk figurujących w kartotece są członkowie KC PPR i Sztabu GL. Wielu z nich żyje i pracuje nadal, wielu zaś — zgodnie z wnioskami — nie żyje. Pod meldunkami, sprawozdaniami, doniesieniami figurują kryptonimy różnych komórek i brygad. Najczęściej powtarzają się kryptonimy: „Stożek", „Wir-C", „Wir-Mury", „Pracownia", „999", „Herman", „Sinus", „Edyta", „Korwin", „Kruk".

Wczytując się w materiały „Antyku", trudno dziś uwierzyć, że nienawiść klasowa tych skompromitowanych polityków burżuazji tak dalece ich zdeprawowała. Nawet w obliczu wielkiej tragedii narodowej zamiast myśleć o wyzwoleniu, zwracali się przeciwko ruchowi lewicowemu. Już w pierwszych meldunkach pochodzących z 1940 r. sytuacja obrzowana jest jasno. W narodzie polskim narasta fala gniewu i chęć walki z okupantem. Zwracają uwagę, że hasło stania z bronią u nogi jest niepopularne i przyczynia się do wzrostu wpływów ugrupowań radykalnych, przede wszystkim zaś grup komunistycznych.

„...W tym stanie rzeczy — czytamy w jednym z meldunków — dawne elementy komunistyczne, nie mając kontaktów z Kominternem, organizowały się samorzutnie w szereg grup, pozostających ze sobą w luźnych kontaktach. Grupy te prowadziły robotę propagandową (pisma, ulotki) agitacyjną. Niektóre grupy prowadziły również na własną rękę robotę dywersyjno-sabotażową oraz przygotowywały kadry bojowe..."

Tu następuje wyliczenie grup lewicowych działających w kraju już w 1940 roku: „Życie", „Sierp i Młot" grupy zawodowe, terenowe i szereg innych.

W następnym okresie, w miarę organizowania się PPR zyskują one coraz większe poparcie społeczeństwa, meldunki zdradzały coraz większe zaniepokojenie.

W 1942 roku ukazują się dyrektywy nakazujące unikiwnienie walki z ruchem lewicowym. Oprócz walki z PPR i GL penetracja wywiadowcza objęć miały zostać SL i RPPS oraz kierunki lewicowe w innych organizacjach. Z materiałów „Antyku" widać, że przystąpiono do zwalczania wpływów komunistycznych nawet w... Komendzie Głównej Armii Krajowej.

Agencja Antykomunistyczna, działająca bez przerwy od 1934 r. pod kierownictwem Henryka Glassa, w roku 1941 przyjęła dla ściślejszej konspiracji „kryptonim „Blok", podporządkowując się całkowicie „Delegaturze Rządu". Zmieniła się tylko nazwa i warunki pracy. Cel, formy i ludzie zostali ci sami. Henryk Glass, przebywający obecnie za granicą, szczególnie cenił doświadczenie defensywiaków i dlatego w swej działalności dobierał sobie głównie współpracowników ze starej doświadczonej kadry byłej „dwójki", „defy", prokuratorów i sędziów z odcinka antykomunistycznego.

W jednym ze sprawozdań (z 1. X. 1943 r.), dyskretnie zaopatrzonym uwagą „ściśle tajne, po przeczytaniu prosimy zniszczyć", „Prezes" taką wyznacza rolę tej organizacji: „Blok" jest organizacją ponadpartyjną, typu ideowo-społecznego, jest jednostką prawną, fachowo pracującą na odcinku obrony Rzeczypospolitej przed komunizmem we wszelkich jego postaciach..."

Tak więc, „Blok" objął faktyczne kierownictwo nad całością akcji, koordynując pracę komórek antykomunistycznych przy wywiadach różnych podziemnych organizacji. Głównie działał on jednak — jak wskazują kryptonimy w materiałach archiwalnych — przy pomocy wywiadów „Delegatury Rządu" KG AK, PKB i NSZ.

„Blok" zastrzegał sobie kierownictwo działalnością antykomunistyczną w zakresie politycznego kierowania akcją, pozostawiając swobodę poszczególnym wywiadom w zakresie wykonywania jego zaleceń (wywiadu, propagandy i akcji bojowej). Poszczególne wywiady na odcinku antykomunistycznym zobowiązane były do nadsyłania do „Bloku" jednego egzemplarza meldunku ze swej działalności. I dlatego właśnie materiały archiwalne „Bloku" — „Antyku" obrazują całokształt działalności antylewicowej w Polsce w okresie okupacji.

Oprócz sprecyzowanego stanowiska w walce z ruchem lewicowym niemniej jasne stanowisko miał „Blok" w sprawie stosunku do okupanta. W jednym z jego dokumentów, pt. „Jakie powinno być nasze stanowisko wobec wojny niemiecko - bolszewickiej", czytamy:

„...W zmaganiach niemiecko - sowieckich pożądanym jest, z punktu widzenia interesów Narodu Polskiego, aby obydwie walczące strony jak najbardziej się osłabiły, ale, aby Sowiety (sztab i siły międzynarodowego komunizmu) załamały się i rozłożyły pierwsze"...

Znalezione archiwum „Antyku" — to nie tylko materiał źródłowy do poznania dziejów reakcji polskiej w okresie okupacji. To przede wszystkim bogaty materiał dotyczący dziejów naszej partii. Te spisane przez wroga dokumenty wykazują niezbicie, że Polska Partia Robotnicza była prawdziwym i najbardziej konsekwentnym przywódcą narodu w jego walce o wolność i socjalizm.

GRZEGORZ LEWICKI

WYDARZENIE tygodnia

Otwarcie Kanału Sueskiego

9 kwietnia, po 6-miesięcznej przerwie, Kanał Sueski otwarty został dla żeglugi statków wszelkich tonaży. Jest to wydarzenie tak wielkie, jak duże znaczenie dla żeglugi ma ta ważna arteria wodna.

Jednakże oficjalne otwarcie Kanału Sueskiego bynajmniej nie oznacza, że spór o Suez między Egiptem a państwami zachodnimi i Izraelem został zakończony. Z doniesień z Londynu, Paryża i Waszyngtonu wynika bowiem, że mocarstwa zachodnie nie są zadowolone z zasad żeglugi po Kanale Sueskim, ustalonych przez Egipt, czego najlepszym dowodem jest bojkot Kanału przez 3 zachodnie mocarstwa.

W końcu ubiegłego miesiąca rząd egipski ogłosił 6-punktowe memorandum w sprawie żeglugi po Kanale Sueskim. To, co najbardziej niepokoi państwa zachodnie, to sprawa opłat za żeglugę po Kanale. W memorandum Egipt zastrzega sobie bowiem, że opłaty za żeglugę muszą być wpłacane z góry — egipskiemu zarządowi Kanału lub jego przedstawicielom. O ile zaś chodzi o roszczenia członków byłego Towarzystwa Kanału Sueskiego w sprawie strat wynikłych wskutek upaństwowienia Kanału — to problem ten może być rozwiązany — jak czytamy w memorandum — przez bezpośrednie porozumienie, albo w drodze arbitrażu.

Od czasu ogłoszenia tego memorandum mocarstwa zachodnie wyraźnie nalegają na prezydenta Nassera, aby ten poszedł na ustępstwa. Anglii i Francji chodzi o to, by Egipt zgodził się na ich propozycje, żeby 50 proc. opłat za przejazd przez Kanał wpłacanych było na konto Banku Międzynarodowego, a 50 proc. egipskiemu zarządowi Kanału.

Mocarstwa zachodnie dążąc do osiągnięcia swego celu działają metodą przyrzeczeń, gróźb i presji. USA dały na przykład do zrozumienia, że w wypadku wyrażenia przez Egipt zgody na ich propozycje, gotowe są udzielić temu państwu pomocy gospodarczej. W wypadku zaś nieustępliwości Egiptu, Stany Zjednoczone grożą, że dopomogą Izraelowi w budowie rurociągu naftowego z portu Elath nad Zatoką Akaba do Hajfy na Morzu Śródziemnym. To zmniejszyłoby zależność Zachodu od Kanału Sueskiego.

Inną metodą, w celu wywarcia presji na Egipt, posługuje się Francja. Grozi ona mianowicie, że gdy Egipt nie zmieni stanowiska, mocarstwa zachodnie zwrócą się ze skargą do Rady Bezpieczeństwa.

Stany Zjednoczone, które ostatnio skłaniają się do stanowiska państw zachodnich w sprawie Suezu, niechętnie ustosunkowują się jednak do tego wniosku Francji. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta. Stanom Zjednoczonym zależy na zaufaniu krajów arabskich. Tymczasem w wypadku postawienia sprawy Kanału Sueskiego w Radzie Bezpieczeństwa, Związek Radziecki mógłby to wykorzystać do obrony Egiptu, a tym samym do zyskania jeszcze większej sympatii wśród Arabów.

★

Kanał Sueski jest od kilku dni otwarty. Mimo to jednak problem Suezu nadal pozostaje także otwarty. Wynika to przede wszystkim z tego, że mocarstwa zachodnie w żaden sposób nie chcą pogodzić się z faktem upaństwowienia Kanału Sueskiego przez Egipt. Tak więc zaognione istniejącego jeszcze napięcia na Bliskim Wschodzie, zależy przede wszystkim od stanowiska mocarstw zachodnich.

W. ZGIET

Ulice mojego miasta

Zawsze ciągnęło mnie od rozwalających się przedmieść do śródmieścia.

Do najbardziej okazałych gmachów mojego miasta należał bezsprzecznie budynek, w którym mieścił się hotel „Ritz". Przy wejściu stał wygalowany portier, kłaniał się dostojnie przybywającym gościom i przeklinał na czym świat stoi dzieci, które tam wpadały, aby pokręcić się w obrotowych drzwiach.

W hotelu na górze były palmy, eleganckie urządzenia, a w tym samym gmachu na dole w ciasnych i ciemnych pomieszczeniach tłoczyli się ludzie, by za jedyne 25 groszy obejrzeć „Miłość Tarzana", czy „Grobowiec indyjski".

Ten właśnie gmach wybrał sobie przybyły na gościnne występy w ostatnim miesiącu lata „człowiek-mucha". Przed oczyma tłumów popisywał się przez szereg dni swoją zwinnością i odwagą. Wspinał się po gzymsach, balkonach, parapetach, wprowadzając w stan przerażenia co słabsze sercowo kobiety. Po każdym takim występie zbierał do zielonej puszki datki „co łaska". A łaska tłumu bywała różna i człowiek wyciągał potem z pudełka miedziaki, grebnrze monety, guziki, agrafki i zwinięte kawałki gazety. Przyjazd „człowieka-muchy" należał do atrakcji miasta, tak jak przyjazd cyrku Staniewskich czy „Korona".

Często ulicami mojego miasta przechadzał się znany wszystkim kapitan Gryko. Był to podobno niegdyś człowiek wykształcony, wiadjący kilkoma obcymi językami. Powody, dla których stracił rozum nie były nikomu znane. Kapitan Gryko mówił przeważnie po łacinie, a kiął po rosyjsku. Kiedyś wyprowadzał na spacer z orderem przyczepionym do siedzenia i mówił po polsku, gdzie ma wszystkie odznaczenia i medale. Często zachodził do apteki „Pod łabędziem" mieszczącej się przy ul. Warszawskiej. Kupował tam waleriankę, która i tak mu nie pomagała.

Właścicielem apteki „Pod łabędziem" był starszy, siwy pan — Hermanowski, znany wszystkim jako prezydent miasta.

Do reprezentacyjnych ulic należały — ulica Sienkiewicza i Lipowa pełne zieleni, dużych sklepów, neonów. Maleńkie kramiki, przy których stały blade i niechlujne właścicielki krzykliwie zapraszając klientów do ciemnych wnętrz, mieściły się w starym ratuszu. Tam można było dostać wszystko. Tanie perkale, gotowe, tandetne ubrania, obuwie, garnki, śledzie, ryby.

W eleganckie „setki" angielskie i bielskie zaopatrywał sklep Jankowskiego, który znajdował się tam, gdzie obecnie mieści się Klub MPiK. Wytworne obuwie można było nabyć w sklepie Młyńczyka i Kornackiego. Pięknymi kolorami barw kusiła wystawa kwiaciarni „Flora", gdzie oprócz prymulek i czryzantem sprzedawano róże, goździki, bzy, a nawet kwiaty egzotyczne.

Po południu zapełniały się ulice mojego miasta. Gabloti pięciu kin — „Apollo", „Światowid", „Pan", „Gryf" i „Polonia" kusiły egzotyką dalekich krajów, reklamowały filmy o miłości, zdradach i wielkich przygodach. Młodzież szła na tańce do Kajmersa, na chałwę z buzą do Macedończyka lub na lody do „Chinki", które można było zjeść przy stolikach ustawionych pod gołym niebem.

Dzieci rozplaszczały noski na szybie wystawowej „Raju Dziecięcego". Było tam pełno porcelanowych, śpiących lalek o jasnych i ciemnych włosach, ołowianych żołnierzyków, piłek, gier, skakanek.

Wystawy sklepów „pod szklanym dachem" przyciągały wzrok bukiecikami sztucznych kwiatów i eleganckimi dodatkami do stroju.

Przy zgiełkliwym, pełnym wrzawy ratuszu, gdzie skupiał się cały handel miasta, był niewielki zielony placyk z szarą płytą kamienną i płonącym wiecznie zniczem. Był to grób Nieznanego Żołnierza, na którym w święta narodowe składano wieńce i wiązanki kwiatów.

Wieczorem ożywały plantyy, które były chlubą mojego miasta. Podobno takich drugich nie było w Polsce. Konkurować z nami mógł tylko Kraków.

Ulicami miasta przejeżdżała często karetka pogotowia Linas-Hacedek. A nazajutrz uliczni sprzedawcy gazet „Dzień dobry" i „Ostatnie Wiadomości" donosili ochrypłym głosem o jakimś nieszczęśliwym wypadku.

Po mieszkaniach chodzili domokrążni handlarze, u których można było kupić na raty bieliznę, herbatę chińską, kakao lub obrazy przedstawiające śpiącą kobietę, której we śnie pyzate aniołki przynoszą welon, wianek i korale. Handlarze ci latami nieraz chodzili po odbiór długów, byli cierpliwi i nigdy nie wybuchali gniewem.

W ostatnich miesiącach lata 39 roku na ulicach pojawiły się słupy z umieszczonymi gongami, a obok instrukcje LOPP. To był początek wielkich zmian jakie zeszły na ulicach mojego miasta.

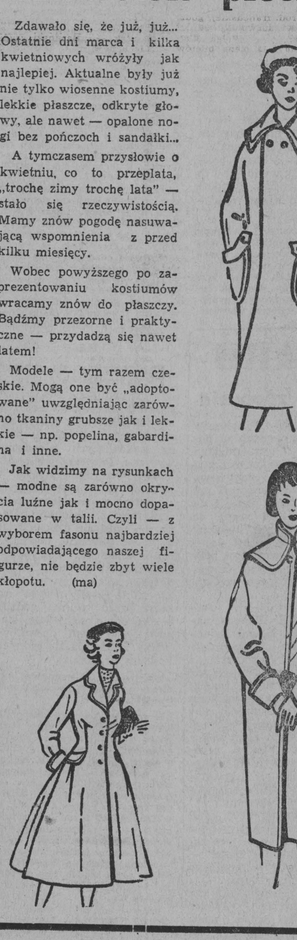
A. STANKIEWICZ



BIAŁYSTOK. Ul. Sienkiewicza.



BIAŁYSTOK. Fragment ogrodu miejskiego, w głębi Ritz



Między nami kobietami

Kwiecień - plecień

Zdawało się, że już, już... Ostatnie dni marca i kilka kwietniowych wróżyły jak najlepiej. Aktualne były już nie tylko wiosenne kostiumy, lekkie płaszcze, odkryte głowy, ale nawet — opalone nogi bez pończoch i sandałki...

A tymczasem przysłowie o kwietniu, co to przeplata, „trochę zimy trochę lata" — stało się rzeczywistością. Mamy znów pogodę nasuwającą wspomnienia z przed kilku miesięcy.

Wobec powyższego po zaprezentowaniu kostiumów wracamy znów do płaszczy. Bądźmy przezorne i praktyczne — przydadzą się nawet latem!

Modele — tym razem czeskie. Mogą one być „adoptowane" uwzględniając zarówno tkaniny grubsze jak i lekkie — np. popelina, gabardina i inne.

Jak widzimy na rysunkach — modne są zarówno okrycia luźne jak i mocno dopasowane w talii. Czyli — z wyborem fasonu najbardziej odpowiadającego naszej figurze, nie będzie zbyt wiele kłopotu. (ma)

Przed 1 Maja

Powstają społeczne komitety organizacyjne

W Ełku powstał Społeczny Komitet Organizacyjny Święta 1 Maja. Komitet, nie chcąc o niczym decydować, nie zasięgnąwszy opinii społeczeństwa, zwołał na naradę przedstawicieli ełckich zakładów pracy.

Na zapytanie, jak urządzić święto klasy robotniczej, obecni wypowiedzieli się za zorganizowaniem w przeddzień akademii centralnej lub też akademii w poszczególnych zakładach pracy. W dniu 1 Maja uchwalono zorganizować, jak co roku, wiec na Placu Wolności. Zebrani wypowiedzieli się również za pochodem ulicami Wojska Polskiego i Czerwonej Armii aż do dworca kolejowego. Dekoracja miasta ma być realizowana pod hasłem: tanio a pomysłowo.

Komitet, opracowując szczegóły programu wezmie pod uwagę życzenia przekazane przez przedstawicieli ełckiego społeczeństwa.

(pb)

★

Komisja porozumiewawcza partii i stronnictw politycznych w Bielsku-Podlaskim powołała Komitet Obchodu Święta 1 Maja. Komitet, składający się z 42 osób, którego przewodniczącym został ob. Włodzimierz Łoziński, zastępca przewodniczącego Prezydium PRN — powołał dwie sekcje: organizacyjną i propagandowo-imprezową. (jl)

Pamięci bojowników ruchu oporu

Komitet Obchodu Dnia Międzynarodowej Solidarności Bojowników Ruchu Oporu, który został powołany w Białymstoku, przygotował program uroczystości, które odbędą się w najbliższą niedzielę.

W dniu 14 bm. o godz. 10 rano delegacje z zakładów pracy, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz młodzież szkolna złożą wieniec i kwiaty. Defilad przed budynkiem Hotelu Miejskiego. Stamtąd nastąpi wymarsz delegacji na cmentarze, miejsca straceń oraz do pomnika przy ul. Warszawskiej, gdzie zostaną złożone wieńce i kwiaty.

Udekorowaniem i uporządkowaniem opuszczonych mogił poległych zajmie się młodzież szkolna i harcerze.

W zakładach pracy oraz w szkołach przewiduje się zorganizowanie spotkań z członkami ZBoWiD, którzy podzielą się z zebranymi swoimi wspomnieniami.



WYSTAWCY
XXVI
Międzynarodowych Targów Poznańskich!
Ogłoszenia
(w dowolnych językach)
do
„POLSKIEJ GAZETY TARGOWEJ"
która w czasie MTP ukazywać się będzie w Poznaniu co drugi dzień
przyjmują:
POWSZECHNA AGENCJA REKLAMY, WARSZAWA, BAGATELA 14, TEL. 282-51 w. 169
oraz
WSZYSTKIE BIURA REKLAM I OGŁOSZEŃ RSW „PRASA"
w miastach wojewódzkich
Ilość ogłoszeń ograniczona. Egzemplarze okazowe na żądanie.
249-1

DOM HANDLOWY
„Delikatesy"
Białystok, Rynek Kościuszki 15
posiada w sprzedaży
szeroki asortyment wyrobów
cukierniczych, artykułów kolonialno - spożywczych, wędlin i garmażerii. Prowadzi sprzedaż paczek i koszy okolicznościowych na zamówienia
k 270-1

NAJWIĘKSZY NAKŁAD
„GAZETY Białostockiej"
w niedzielę
Ogłaszajcie się w niedzielę

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW OCIEMNIAŁYCH
im. J. Marchlewskiego
w Białymstoku, ul. Kraszewskiego 9, tel. 6-00,
prowadzi działy:
szczotkarski, powroźniczy, dziewiarski
i metalowy,
oferuje:
szczotki do podłóg z bassyny i ręczne, postronki gospodarcze, lejce i liny, zamknięcia pałąkowe do butelek, siatki ogrodzeniowe.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
k 268-1

Spółdzielnia Pracy Rymarsko - Tapicerska
„NAPRZÓD"
w Białymstoku, ul. Jurowiecka 31, tel. 35-66
prowadzi działy:
rymarski, tapicerski, galanteryjny
i usługi,
oferuje:
wszelkiego rodzaju galanterię skórzaną i z winiłonu, fartuchy dla spawaczy i kowali oraz rękawice ochronne.
Spółdzielnia „Naprzód" jako przodująca w kraju i województwie jest wyróżniona Przechodnim Sztandarem Pracy.
k 266-1

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
w Bielsku-Podlaskim
niniejszym ogłasza
KONKURS
na obsadę stanowiska architekta powiatowego.
Podania przyjmowane są do dnia 30 kwietnia 1957 r.
Warunki konkursu można otrzymać osobiście w Prezydium.
k 272-1

PUNKTY SKUPU
oraz sklepy Gminnych Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska"
nabywają wszelkie surowce wtórne jak:
złom, metale kolorowe, szmaty, kości, makulaturę, stłuczkę szklaną i inne.
Fabryki i huty czekają na te surowce.
Zbiórka ich jest Twoim obowiązkiem obywatelskim.
Nie zwlekaj ze sprzedażą nawet małej ilości!
k 267-0

Pijalnię ziół i wód mineralnych
uruchamia od 15 kwietnia 1957 roku
WZORCOWY SKLEP ZIELARSKI Nr 1
w Białymstoku, ul. Lipowa 43 blok 152a.
Można będzie korzystać na miejscu z popularnych wód mineralnych:
„Zuber", „Zdrój Jana", „Dąbrówki",
„Stefan" i innych
k 256-1

CO GDZIE KIEDY?

W BIAŁYMSTOKU...

„Pokój" — W sobotę i w niedzielę — „Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli..." prod. francuskiej, godz. 10.30, 13.15, 15.30, 18 i 20.15 (dowolony od lat 12).

„Ton" — W sobotę — „Król się bawi" prod. francuskiej, godz. 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 16); W niedzielę — bajki dla dzieci — „Dobrzy koledzy"; „Niebieski ptasiek"; „Jacek Wyrwidąb" — godz. 11 i 12; „Król się bawi" — godz. 14, 16, 18 i 20.

„Syrena" — W sobotę — „Przed potopem" prod. francuskiej, godz. 15, 17.30 i 20 (dozwolony od lat 16). W niedzielę — „Wołga, Wołga", godz. 11 i 13 (ceny biletów zł 1,35); „Przed potopem", godz. 15, 17.30 i 20.

„Kolejarz" — w Starosielcach: „Historia pewnej miłości" prod. radzieckiej (dozwolony od lat 14) — w sobotę o godz. 17, w niedzielę o godz. 16 i 18.

Teatr im. Al. Węgierki: W sobotę i w niedzielę — „Romeo i Janeczka" — godz. 19.

Przedsprzedaż biletów do teatru i kin prowadzi „Orbis".

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — w sobotę — godz. 9 Studium zagadnień prawa; godz. 17 nauka tańców towarzyskich i zajęcia sekcji filmowej; godz. 18 Odczyt mgr Zbigniewa Filarskiego pt. „Piękno ceramiki chińskiej". Film produkcji rumuńskiej (dozwolony od lat 12) pt. „Nasz dyrektor" — w sobotę i w niedzielę o godz. 17 i 19. Również w niedzielę poranek dla dzieci — film prod. czeskiej „Był sobie król", godz. 11.

...I W WOJEWÓDZTWIE

„Zorza", Ełk — „Błękitna mewa"

„Polonia", Ełk — „Pożegnanie z diabłem"

Grajewo — „Czerwona oberża"

Suwałki — „Ona tańczyła jedno lato"

Augustów — „Tata, mama, moja żona i ja"

Olecko — „Nasze czasy"

Goldap — „Ziemia"

Łomża — „Sąd boży" ;

Kolno — „Zimowy zmierzch"

Wys.-Mazow. — „Do ostatniej kropli krwi"

Sokółka — „Człowiek na torze"

Bielsk — „Czerwone i czarne"

Siemiatycze — „Poznane nocą"

Łapy — „Księżyc nad rzeką"

Zambrów — „Droga na scenę"

Hajnówka — „Ludzie w bieli"

Szczuczyn — „Jak Szczpańskie psy"

Sejny — „Człowiek na torze"

Rajgród — „Ali Baba i 40 rozbójników"

Knyszyn — „Nikodem Dyzma"

Supraśl — „Rekrut Bum"

Drohiczyn — „Sprawa 306"

Brańsk — „Berlińska rapsodia"

Ciechanowiec — „Ja i mój dziadek"

Nurzec — „Biały ren"

Czeremcha — „Młodość Chopina"

Michałowo — „Trzej muszkieterowie"

Prostki — „Vivere in pace"

Białowieża — „Czerwone i czarne"

Milejczyce — „Maksymek"

Czarna Wieś — „Człowiek na torze"

Szepietowo — „Ostatni most"

KALENDARZYK IMPREZ SPORTOWYCH

Sobota, 13 kwietnia

BIAŁYSTOK

PIŁKA NOŻNA

Godz. 15 — Boisko Ogniska — Mecz piłkarski juniorów o mistrzostwo wojewódzkie Ognisko — Skra Czarna Wieś.

BOKS

Godz. 18 — Hala Jagiellonii — Towarzyskie spotkanie bokserskie Jagiellonia B-stok — Sparta Warszawa.

Niedziela, 14 kwietnia

BIAŁYSTOK

GIMNASTYKA

Godz. 10 — Sala Lic. Ogólnokształcąc. nr 1 (przy ul. Marchlewskiego) — Mistrzostwa wojewódzkie w gimnastyce sportowej (w klasie III).

BOKS

Godz. 11 — Hala Jagiellonii — Mecz bokserski o wejście do III ligi LZS TOR B-stok — LZS Karolewo.

LEKKOATLETYKA

Godz. 14 — Stadion Jagiellonii — Zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Białegostoku z okazji otwarcia sezonu wiosenno-letniego.

PIŁKA NOŻNA

Godz. 15 — Boisko Ogniska — Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A — Ognisko B-stok — KS Hajnówka.

Poza tym o mistrzostwo klasy A grają (gospodarze na pierwszym miejscu): ŁKS Łomża — Sokół Sokółka, Pogoń Łapy — Wigry Suwałki, Supraślanka Supraśl — Mazur I B Ełk, ZKS Zambrów — Warmia Grajewo, Puszcza Hajnówka — Wissa Szczuczyn. Początek spotkań o godz. 15.

Ciekawsze audycje radiowe

...w sobotę

6.10 Audycja dla młodzieży; 6.20 Chwila muzyki; 6.40 Orkiestry dęte; 7.10 Muzyka taneczna; 8.15 Mozaika muzyczna; 9.50 Skrzynka ogólna; 10.30 Poranny koncert symfoniczny; 11.30 Melodie z repertuaru Jana Straussa; 15.10 Audycja z cyklu „Rosyjskie pieśni artystyczne"; 15.35 Audycja dla dzieci; 16.05 Koncert rozrywkowy; 17.00 Sobotni podwieczorek taneczny; 17.40 Pobożne życzenia z ekonomiczną rzetelnością; 17.50 Muzyka taneczna; 18.15 Z miast i województwa; 18.35 Muzyka z płyt; 19.05 Nowości muzyki rozrywkowej; 19.30 Co nowego za granicą; 19.45 Muzyka; 20.23 Kronika sportowa; 20.35 Muzyka taneczna; 21.25 Raport Amadeusza Przepiórki; 22.00 Nocny koncert symfoniczny; 23.10 Muzyka taneczna.

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.30.

...w niedzielę

7.10 Polskie melodie i piosenki; 8.10 Radiowy Teatrzyk Zagadek; 9.00 „Fala 56"; 9.15 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 9.35 W rytmie walca; 10.00 Nowe nagrania; 10.30 Poezja i muzyka; 11.00 Koncert życzeń; 12.15 Melodie do tańca; 13.15 Orkiestry rozrywkowe; 13.35 Pieśni walczącej Hiszpanii; 13.55 Niedzielny magazyn dla wsi; 15.00 Dla dzieci; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 17.00 Muzyka i poezja; 17.30 Wesoły kramik; 17.45 Muzyczna taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych; 19.00 Scena Polska — Jadwiga Chojnacka; 19.20 Na fali humoru i satyry; 20.00 Wiadomości sportowe; 21.00 Melodie taneczne; 21.30 „Matysiakowie" odc. pow. radiowej; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.45 Muzyka różnych narodów.

Wiadomości: 7.00, 16.00, 20.00, 22.30.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

OGŁOSZENIA drobne

SPRZEDAŻ

Pszczoły i nutrie do sprzedania. Białystok, ul. Krzywa 22, Barczewski Edward. g 513-1

Sprzedam zdwajarkę: 11 wrzecion. Bielsko Biała, Gimnazjalna 3. Baranowski. g 510-1

Sprzedam tanio kiosk przy Piwnej. Białystok, ul. Mickiewicza 16/2. g 509-1

Sprzedam akordeon marki włoskiej — 120 basów, cena 6.500. Wiadomość: Białystok, Okopowa 4. g 507-1

Sprzedam samochód osobowy marki „Opel Kadet" 4-drzwiowy, w dobrym stanie nowa, silnik zapasowy i silnik po remoncie. Wiadomość: Białystok, Przemysłowa 6 m. 3. g 503-1

Sprzedam dom z ogrodem za miastem przy szosie, dobry punkt na otwarcie sklepu lub piwiarni, dla nabywcy mieszkanie wolne. Wiadomość: Białystok, M. Fornalskiej 7 m. 1. g 501-1

Sprzedam pianino. Wiadomość: Białystok, Poleska 1 m. 2. Reneberg. g 499-1

Sprzedam dom z dużym ogrodem. Wiadomość: I kol. Białostoczek nr 2. Sosnowski Wacław. g 495-1

Sprzedam nowy motor przyczepny do łodzi. Wiadomość: Białystok, Mazowiecka 5 (kiosk). g 494-0

Sprzedam krzyżowy fortepian koncertowy marki „Bechstein". Białystok, Antoniukowska 24 m. 1. g 493-0

Sprzedam zbiornik ocynkowany (blacha i mm. pojemność 1,5 m3). Białystok. Angielska 21/3 od godz. 17-ej. g 492-1

Sprzedam parcelę z domkiem mieszkalnym oraz plac pod budowę z sadem. Wiadomość: Białystok, Narewska 5, Filipowicz. g 471-0

LOKALE

Zamienię mieszkanie: dwa pokoje, kuchnia z wygodami w Gdańsku - Wrzeszcz na podobne w Białymstoku. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. g 511-1

RÓŻNE

Instalacje elektryczne siły i światła oraz naprawa i konserwacja urządzeń elektrycznych wykonuje Warsztat Elektrotechniczny. Roman Lewkowicz. Białystok, ul. Rybny Rynek 1 m. 10. k 433-0

KARBOLINEUM DRZEWNE
w każdej ilości
sprzedają
ZAKŁADY SUCHEJ DESTYLACJI DREWNA
w HAJNÓWCE.
Szczegółowych informacji udzieli Dział Zbytu ZSDD w Hajnówce, tel. nr 3, pokój 13—14.
k 277-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY METALOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO
Białystok, ul. Starobojarska 32, tel. 32-87
posiadają
różne materiały do upłynnienia z branży metalowej i elektrotechnicznej
dla przedsiębiorstw państwowych, spółdzielni i osób prywatnych.
Wgląd do wykazu tych materiałów w godz. od 7 do 15 pod w/w adresem.
k 276-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wykwalifikowanych pracowników na stanowiska: trzech Inspektorów Nadzoru Inwestycyjnego, trzech St. Inspektorów Finansowych oraz trzech specjalistów do produkcji rolnej o kwalifikacjach agrotechnicznych zatrudni od zaraz Wojewódzki Zarząd PGR w Ełku. Bliższych informacji udziela Wydział Kadr Wojewódzkiego Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Białymstoku. k 248-0

Inżyniera chemika — specjalność: masy plastyczne i tworzywa sztuczne zatrudnią Białostockie Zakłady Przemysłu Terenowego w Białymstoku, ul. Skorupska 7, tel. 23-39, 23-32. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. k 276-0

Wykwalifikowanego pracownika na stanowisko kierownika garmażerii natychmiast zatrudni od zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 2. Bliższych informacji udzieli Sekcja Kadr PSS. k 275-1

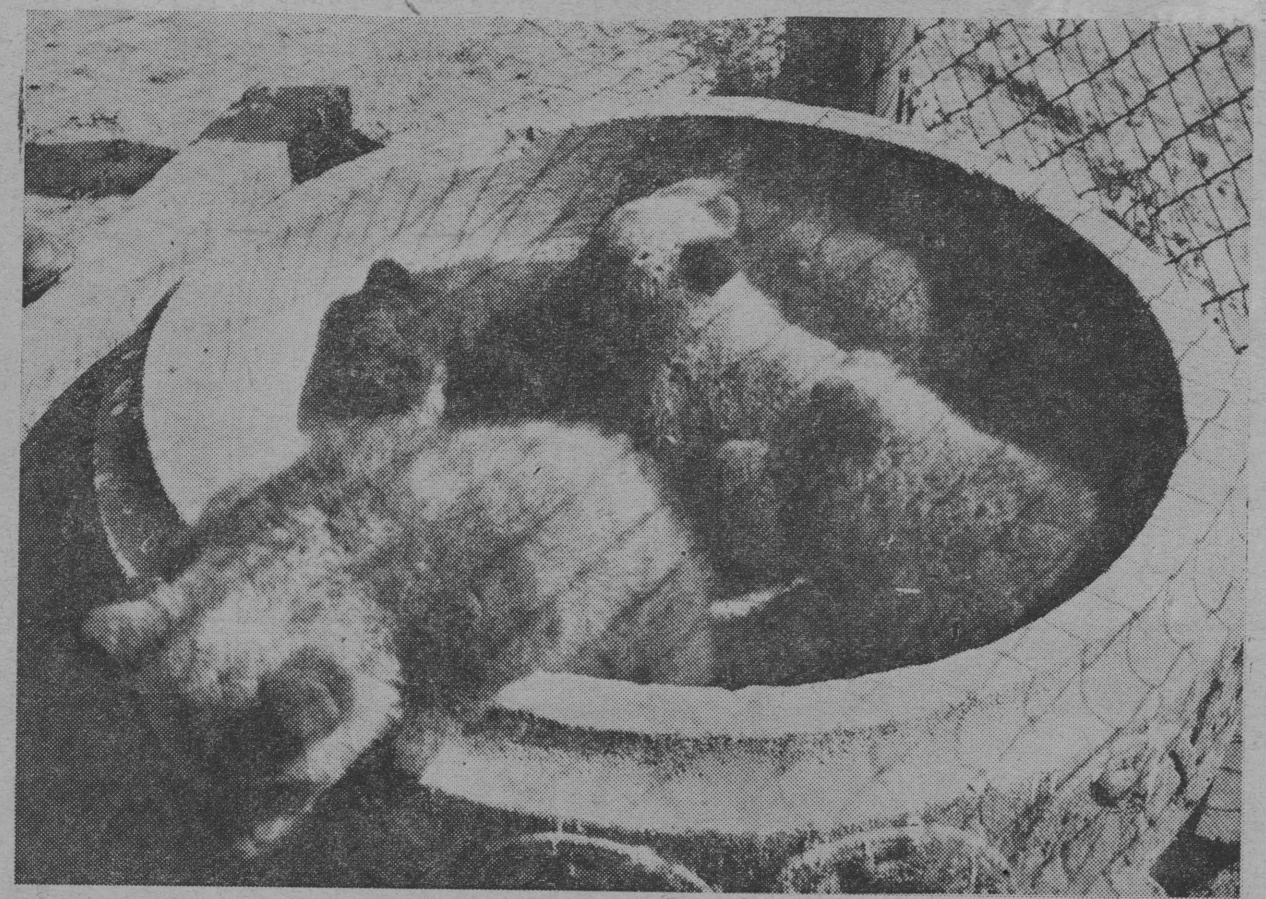
Murarzy, tynkarzy zatrudni natychmiast Zarząd Budowlany w Augustowie, ul. Marchlewskiego 13. Zarobek akordowy przeciętnie 1.200 zł miesięcznie, plus delegacja.
Dla samotnych zapewniony hotel. k 266-0

Wykwalifikowanego wędzarza ryb zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy Przetwórstwa Spożywczego i Rybołówstwa w Białymstoku, ul. Lipowa 4/6.
Praca akordowa, płaca od 1.180 zł. Prosimy zgłaszać się do biura Spółdzielni. k 265-0

30 robotników niewykwalifikowanych do robót drogowych na terenie m. Białegostoku przyjmie od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Białymstoku, Plac Dziesięciolecia, barak nr 5. Zarobek według stawek akordowych od 900 do 1.100 zł miesięcznie. Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr. k 260-0

Białostockie Zakłady Graficzne T-18

Witaj panno zielona



Niedźwiedzie pięcioraczki

W styczniu br. w bytomskim ogrodzie zoologicznym urodziły się pięcioraczki niedźwiedzie. Jest to pierwszy po wojnie, a prawdopodobnie i pierwszy w Polsce wypadek tak licznego niedźwiedziego miotu. Przed kilku dniami młode niedźwiadki odłączono od matki.

CAF — fot. Seko

ROWER i 4 nagrody pocieszenia w piątym konkursie ostatniej strony wylosowali białostoczanie

Że gra w inteligencję — jest mocno rozpowszechniona — świadczy fakt, iż przeszło 2 tysiące osób wzięło udział w naszym piątym jubileuszowym konkursie ostatniej strony. Wśród uczestników znalazło się sporo specjalistów gry w inteligencję. Warunkiem konkursu było ułożenie z liter słowa „reinkarnacja" najmniej 41 rzeczowników w pierwszym przypadku liczby pojedynczej (bez imion własnych). Wielu uczestników konkursu ułożyło po 95 słów.

Wszystkie nagrody przeznaczone na konkurs zostały w Białymstoku, gdyż wylosowali je uczestnicy konkursu z tego miasta.

Pierwszą nagrodę — rower turystyczny „Zefir" otrzymuje **KRZYSZTOF SYMANIUK-SZTIS**, ul. Malmeda 17/9, perfumy „Etiuda" otrzymuje **Bożena Pawluczyk** (Białystok, ul. Promienna 12), wodę kwiatową „Marzenie" — **Krystyna Łapicz** (Szosa Południowa 429/3), wodę kwiatową „Poemat" **Stanisław Marcinkowski** (Białystok, Nowowarszawska 17/2), a kasetę kosmetyczną **Alicja Jaworowska** (Podleśna 7/9).

W poniedziałek szczęśliwcy jubileuszowego (piątego) konkursu ostatniej strony mogą zgłaszać się już do redakcji po odbiór nagród.

UWAGA, następny konkurs ostatniej strony — w maju.

K. I. Gałczyński

Oda do nocy przedwiosennej

Kandelabrowa,
muzyczna,
która przechodzisz po moście
z brzegu na brzeg,
witaj.

Patrząc na piersi twoje i zarys ust szczebiotliwych,
najmędrsi filozofowie przystanęli niemi jak ryby.

Woń bije od twych szat,
co ziemię i niebo przenika,
włosy twe rzeźbił wiatr.
twarz — muzyka.

Siedmiostrunna,
taneczna,
która przechodzisz po moście
z brzegu na brzeg,
słuchaj...

Jednocześnie...



— *Maryś, widzisz wiosna się zbliża!*
— *Tak, Ignacy, ojciec też!...*

(„Ludas Matyj")

Towarzysz Sadłowicz, człowiek na wysokim stanowisku, zaraz po powrocie z biura dowiedział się od żony nieprzyjemnej nowiny:

— Wyobraź sobie — powiada małżonka — Kasia postanowiła odejść od nas od pierwszego i zapisać się na traktorzystkę do PGR albo do Nowej Huty. Mówi, że duże pranie, to ponad jej siły, że jej wieje kuchennym oknem i że nie ma zamiaru paprać się z pieluchami Jacusia. Nie mam już zdrowia do tego kocmołucha. W każdym razie musisz coś z nią zrobić, bo jak ona odejdzie, to ja zwariuję.

— Skaranie boskie — westchnął towarzysz Sadłowicz i poszedł do kuchni.

Pomoc domowa siedziała na łóżku i ostentacyjnie czytała „Trybunę Ludu". Mimo to pan domu rozpoczął łagodnie, po przyjacielsku:

— Cóż to za brewerie Kasia wyprawia, moja Kasiu? Czy Kasia ma, za przeproszeniem, dobrze w głowie? Dlaczego Kasia opowiada, że chce od nas odejść?

— Ja się godziłam z przepierkami — powiada pomoc — i o dużym praniu nie było mowy. Pan starszy brudzi i pani starsza brudzi, i od państwa tyle bielizny, a teraz jeszcze te pieluchy. Mam już tego dosyć. Palców już nie czuję od balii.

Towarzysz Sadłowicz zrobił bolesną minę, przymknął oczy i rzekł:

— Moja Kasiu, czy Kasia wie, że przodujący tokarz Pieniek rozpoczął niedawno wykonanie zadań trzeciego roku pięciolatki? A czy Kasia wykonała chociaż swój plan sześcioletni? Czy Kasia zdaje sobie sprawę, że Kasia wlecze się w ogonie?

— Proszę się tak do mnie nie wyrażać — obraziła się dziewczyna — ja też jestem człowiek.

Pan ciągnął dalej:

— Kasia mówi, że nie czuje palców, a czy Kasia słyszała, że komsomolcy bez słowa skargi odmrażali sobie ręce, kiedy budowali Dnieprostroj?

— Ja się godziłam bez prania — upierała się Kasia.

— Kasia skarży się na pieluchy — oburzył się towarzysz Sadłowicz — ale Kasia nie orientuje się, jakim wielkim osiągnięciem naszego ustroju jest przyrost naturalny! Kasia powinna sobie to przemyśleć.

Już się dusze od pary, przez ciągłe pranie pieluch...

— Niech Kasia tak nie mówi! Kasi nie wolno tak mówić jako prawdziwej proletariuszce! — zawołał Sadłowicz.

— Chyba Kasia nie słyszała o mechaniku Babulce, który okręcony mokrymi szmatami wszedł do rozpalonego pieca i przeprowadził tam generalny remont! Niech Kasi będzie wstyd, że Kasia załamuje się nad śmiesznymi pieluchami!

— W dzień gorąco od ognia — burknęła Kasia — a w nocy wieje od okna tak, że można zamarznąć.

— Bohaterskie plemiona Syberii żyją w lodowych chatkach — przypomniał sobie towarzysz Sadłowicz.

— A ja chcę iść na traktorzystkę do PGR — zdecydowała dziewczyna.

Tym razem towarzysz Sadłowicz rozzłościł się na dobre:

— Czy Kasia oszalała? Kasia nie orientuje się chyba, jaka tam jest potworna praca? Jakie warunki fatalne! Niech Kasia nie łamie sobie młodego życia, moja Kasiu!

— W „Trybunie Ludu" piszą, że tam jest awans dla kobiet! — oświadczyła pomoc domowa.

— Jaki awans? — zdziwił się towarzysz Sadłowicz. — Bzdury! Niech się Kasia nie da złapać na lep!

— I kwatery wygodnie urządzone, i świetlice...

— Baraki, Kasiu, lodowate baraki, brudne i nie opalane! A jaka rozpusta się tam pleni! — biadał towarzysz Sadłowicz trzymając się za głowę.

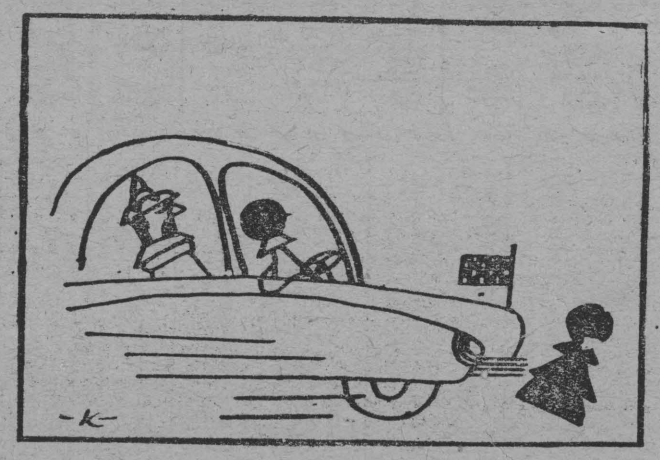
— W takim razie pójdę do Nowej Huty — postanowiła Kasia.

— Po co? — krzyczał pan. — Żeby Kasi kazali pracować nad normę? Czy Kasia chce zachorować z przemęczenia albo zostać zadźgana scyzorykiem przez chuliganów, od których tam się roi? Niech Kasia tu zostanie! Ja to Kasi mówię!

Kasia skinęła głową z wahaniem.

— Na pewno ją przekonałem — mówił po chwili żonie towarzysz Sadłowicz. — My, przedstawiciele klasy robotniczej, mamy przecież wspólny język!

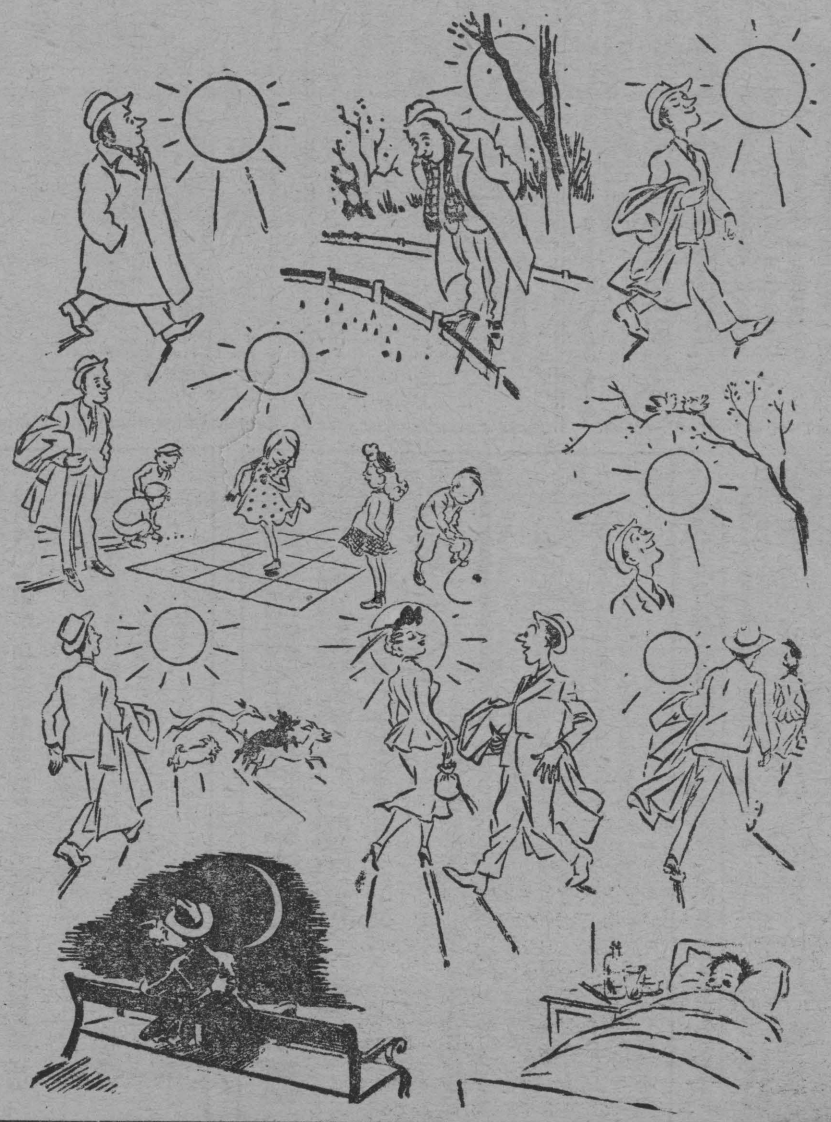
JANUSZ OSĘKA



Wśród szachów

— Gdzie jedziesz?! Nie zauważasz człowieka?!

(„Ludas Matyj")



BIDSTRUP i jego rysunki



Bardzo często centralny organ Komunistycznej Partii Danii „Lando og Folk" publikuje karykatury w wykonaniu znanego artysty grafika — Bidstrupa.

Dziennikarze mogą mu pozazdrościć zdolności operowania skrótami myślowymi. Wystarczy spojrzeć na kilka rysunków, aby uchwycić poważny nieraz problem

Hans Scherwig, znany pisarz duński mówi, że często karykatura Bidstrupa zastępuje czołówkę w gazecie.

Obok prezentujemy przykłady prac znanego grafika.

OSTATNIA 8 STRONA